Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, piątek, dnia 16 października 1936 r. Nr 284.

Oviedo uwolnione z rąk czerwonych

Hendaye, 15 października. Wojska narodowe przerwały pierścień milicji pod Oviedo i uwolniły ostatecznie miasto. Atak wojsk narodowych ruszył od strony południowych przedmieść i wspomagany przez artylerię i lotników wyparł czerwonych. Podczas zajmowania części miasta zajętej przez czerwonych toczyły się zaciekłe walki.

Według doniesień rządowych — walki dokoła Oviedo jeszcze trwają.

Gen. Franco na ręce rządów wszystkich krajów skierował protest przeciw wywozowi złota z Hiszpanii

Burgos, 15. 10. (PAT). Gen. Franco zwrócił się z oficjalną deklaracją, podaną przez radio, do rządów wszystkich krajów z protestem przeciwko przywłaszczeniu przez rząd madrycki rezerw złota, które służyć ma na pokrycie banknotów. Na podstawie art. 8 konstytucji, wywóz złota bez zgody Kortezów jest zabroniony. Rada administracyjna Hiszpańskiego Banku Narodowego w Burgos protestowała już raz przeciwko nieprawnemu wywozowi złota. Państwa, które pomimo tego protestu przyjmować będą złoto hiszpańskie, winne są naruszenia neutralności. W końcu gen. Franco komunikuje, iż uczyni wszystko, aby odzyskać nieprawnie wywiezione złoto. Winni będą ścigani.

Pierścień powstańczy dokoła Bilbao

Sewilla, 15. 10. (PAT). Gen Queipo de Llano oświadczył wczoraj przez radio, iż zajęcie Bilbao przez wojska powstańcze jest kwestią najbliższej przyszłości. Pierścień dokoła miasta jest całkowicie zamknięty. Atak wojsk rządowych na Grenadę został odparty. W bitwie pod Lecinena na południe od Huesca wojska rządowe straciły przeszło 250 zabitych.

Lizbona, 15. 10. (PAT). Korespondent „Dario da Manha" donosi z Toledo, że przygotowania do koncentrycznego ataku na Madryt są w toku na wszystkich odcinkach frontu.

Projekt autonomii hiszpańskiego Marokka

Tanger, 15. 10. (PAT). Gen. Queipo de Llano w przemówieniu, wygłoszonym przez radio w Sewilli w dn. 11 bm., witając delegację wyższych urzędników kalifatu i sułtanatu w Tetuanie oświadczył m. in., iż badany jest projekt nadania strefie hiszpańskiej Marokka pełnej autonomii z zastrzeżeniem dla Hiszpanii prawa interwencji wojskowej dla obrony kraju. Słowa te powtórzone zostały następnie w języku arabskim.

——00º00——

Utrudnienie w imigracji do Palestyny

Warszawa, 15. X. (Telef.). Jak donosi z Jerozolimy Żyd. Ajen. Tel., rząd palestyński zaproponował Egzekutywie Agencji Żydowskiej kwotę imigracyjną na półrocze październik 1936 — marzec 1937 w wysokości 8.000 certyfikatów imigracyjnych. Egzekutywa Agencji Żydowskiej nie zaakceptowała zaofiarowanego schedulu, gdyż za warunek przydziału rząd wysunął żądanie, aby wszyscy emigranci na podstawie tego kontyngentu przybyli do Palestyny przed początkiem listopada b. r., czyli w ciągu pozostałych do końca października dwu tygodni. Wobec tego Egzekutywa Agencji Żydowskiej odmówiła przyjęcia zaofiarowanego kontyngentu certyfikatów, oświadczając, że postawione przez rząd warunki są niewykonalne.

Stronnictwo Lud. za „uczciwymi wyborami"

Warszawa, 15. 10. (Telef.) Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem b. marszałka Sejmu p. Rataja. W uchwalonej rezolucji Komitet stwierdza przede wszystkim, że „masy chłopskie, skupione pod zielonym sztandarem nie dadzą się zahamować w swoim rozpędzie". Komitet stwierdza dalej, iż „nieprawdą jest, jakoby Stronnictwo Ludowe miało cośkolwiek wspólnego z akcją komunistyczną lub akcję tę popierało lub osłaniało. Stronnictwo Ludowe w uchwałach swoich powziętych tak na kongresie, jak radzie naczelnej, oraz na posiedzeniach Nacz. Komitetu Wykonawczego zajęło stanowisko nieprzychylne wobec wszelkich propozycyj współpracy z komunistami, uważając dążenia komunistyczne za sprzeczne z programem ludowców, a komunizm za niebezpieczny dla państwa polskiego". Rezolucja kończy się oświadczeniem następującym: „Próba pozyskania zaufania mas chłopskich za pośrednictwem tych, którzy z tchórzostwa lub korzyści osobistych zbiegli z szeregów niezależnego ruchu ludowego, nie dały i nie dadzą żadnego rezultatu, — wprowadzenie zaś ustroju faszy towskiego w Polsce, projektowane przez niektórych przedstawicieli obozu rządowego wykopałoby przepaść między państwem a masami ludowymi. W tej sytuacji tylko uczciwe i bezstronne wybory do ciał samorządowych i ustawodawczych, przeprowadzone na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej mogą usunąć nagromadzone niebezpieczne fermenty, związać masy ludowe z państwem przez pociągnięcie ich do współodpowiedzialności, a przez to samo wzmocnić moralną siłę państwa".

Tajemnicza wizyta Litwinowa w Paryżu!

Paryż, 15. 10. We wtorek prasa paryska odkryła zupełnie przypadkowo, że w Paryżu bawi kom. Litwinow. Przybył on do stolicy Francji w zupełnej tajemnicy tak, że nawet ambasada sowiecka twierdziła, że nic jej nie wiadomo o tej wizycie.

Nieoczekiwany przyjazd do Paryża i dwudniowy pobyt komisarza Litwinowa powitany został bardzo niechętnymi komentarzami prasy francuskiej.

„Petit Parisien" podkreśla z naciskiem, że wszystkie kwestie, dotyczące stosunków francusko-sowieckich już w dostateczny sposób omówione zostały w Genewie i że komisarz Litwinow nie odbywał obecnie w Paryżu żadnych rozmów z członkami rządu francuskiego. Prasa prawicowa czyni uwagi, że skoro komisarz Litwinow nie ma nic do omawiania z oficjalnymi czynnikami francuskimi, to zachodzi obawa, iż chce on przeprowadzać jakieś zakulisowe rozmowy z komunistami, by wywrzeć odpowiedni wpływ na rząd francuski.

„Le Jour" pisze, iż według pogłosek kół politycznych, komisarz Litwinow niezadowolony z wyników rozmów, jakie odbył w Genewie z premierem Blumem i min. Delbosem, przybył do Paryża, by za pośrednictwem kół komunistycznych wywrzeć energiczny nacisk na rząd francuski w celu skłonienia polityki francuskiej w kierunku jakiego sobie życzą Sowiety.

„Litwinow przybył do Paryża" — pisze „Matin" wielkimi literami obok tytułu na pierwszej stronie — „by siać niepokój między wszystkimi narodami i między samymi Francuzami. Jest to jedyny sposób, jaki mu jeszcze pozostał, by naprawić swoje stosunki osobiste ze Stalinem".

Paderewski przewodniczącym polskiego komitetu muzycznego Wystawy Paryskiej

Paryż, 15. 10. (PAT.) Bawiącego obecnie przejazdem w Paryżu I. Paderewskiego odwiedził komisarz generalny rządu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej w roku 1937 prof. dr. Lech-Niemojewski, prosząc mistrza o zainteresowanie się pracami sekcji polskiej. Prof. Niemojewski uzyskał zgodę Ignacego Paderewskiego na objęcie przewodnictwa komitetu muzycznego, mającego na celu zorganizowanie polskich koncertów w ramach przyszłorocznego festiwalu paryskiego, który zgromadzi nad Sekwaną najznakomitszych solistów i najwybitniejsze zespoły muzyczne i artystyczne świata.

Prasa francuska wita z zadowoleniem wizytę ministra Becka w Paryżu

Paryż 15. 10. (PAT) Cała prasa francuska omawia pobyt ministra spraw zagranicznych Becka w Paryżu podając na pierwszych stronach szereg fotografij z przyjazdu ministra. Prasa francuska podkreśla prywatny charakter wizyty, zaznaczając jednocześnie, iż śniadanie, jakie dziś francuski minister spraw zagr. Delbos wydaje na cześć min. Becka, da sposobność do przeprowadzenia pożytecznej wymiany poglądów. Wszystkie dzienniki podają, iż w śniadaniu tym weźmie również udział premier Blum.

„Excelsior" zauważa, iż obecne rozmowy stanowią dalszy ciąg przeprowadzonej już w Genewie wymiany poglądów pomiędzy min. Beckiem i min. Delbosem. Dziennik wskazuje również na poprzednią deklarację min. Becka, zapewniającą, iż sojusz francusko-polski jest jedną z podstawowych zasad polityki polskiej.

„Figaro" pisze, iż pobyt kierownika polskiej polityki zagranicznej w Paryżu następuje po wizycie gen. Rydza-Śmigłego i pozwoli na przeprowadzenie wymiany poglądów szczególnie pożytecznej w obecnych warunkach i ze wzgl. na dalsze zacieśnienie sojuszu, który łączy Francję i Polskę. Publicysta Jeannet pisze w „Le Petit Journal" m. in. nawiązując do rozmów min. Becka z ministrem Edenem, że dyplomacja angielska przywiązuje duże znaczenie do zbliżenia polsko-francuskiego, które będzie odgrywało wielką rolę w przyszłych rokowaniach międzynarodowych.

„La Republique" uważa, że ten stały kontakt pozwoli przystosować politykę zagraniczną W. Brytanii, Polski i Francji do zmian, jakie wynikają z ostatnich wydarzeń europejskich. Dziennik przypuszcza w związku z tym, że jednym z tematów obecnych rozmów będzie przygotowanie konferencji państw lokarneńskich.

St. Brice w artykule p. t. „Nowy etap w zbliżeniu polsko-francuskim" pisze na łamach „Le Journal", iż Polska zawsze twierdziła, iż wzmocnienie sojuszu z Francją jest ważnym warunkiem doprowadzenia do stanu równowagi między Berlinem i Moskwą.

Publicysta wskazuje też m. in., że „Polska przypomniała również w Genewie, że chce, by pamiętano o niej przy poruszaniu sprawy kolonij i sprawy rozdziału surowców."

„Intransigeant" wyraża nadzieję, że dzięki realistycznej polityce Polski, niebezpieczeństwa, wynikające z napięcia niemiecko-sowieckiego, dominujące obecnie nad sytuacją europejską, będzie łagodzone.

Brinon na łamach „Information" obrazując rozwój stosunków francusko-polskich — zwraca uwagę, że przez dłuższy czas we Francji żywiono złudzenia, lub też uprzedzenia. Po traktowaniu przez dłuższy czas sojuszu polsko-francuskiego jako ciężaru, utrudniającego pokojowe uregulowanie stosunków francusko-niemieckich, przedstawiono po tym we Francji porozumienie polsko-niemieckie i uregulowanie dobro-sąsiedzkich stosunków niemiecko-polskich jako groźną dla stosunków polsko-francuskich. Na szczęście wyjaśniające rozmowy, nawiązane w r. 1935 między min. Lavalem i min. Beckiem poprowadzone zostały w dalszym ciągu w r. 1936 z premierem Blumem a min. Delbosem. Zrozumiano motywy Polski. Wynikiem tego była podróż gen. Rydza Śmigłego. Od tej chwili nie doszukuje się w polityce polskiej jakichś ciemnych zamiarów. Ten stan rzeczy pozwala dziś na przyjazną wizytę, którą min. Beck składa Paryżowi.

Artykuły na temat wizyty min. Becka zamieszczają również „La Victoire", „Paris Soir" i „Petit Journal".

ZAINTERESOWANIE ANGLII.

Londyn, 15. 10. Prasa londyńska poświęca wizycie min. Becka w Paryżu sporo uwagi. Korespondent paryski „Daily Telegraphu" donosi, że wizyta ta jest logicznym następstwem rozmów, które przeprowadził w Genewie premier Blum z min. Beckiem.

Rajewskij aresztowany nie w związku z procesem trockistów

Moskwa, 15. 10. (PAT). Jak się dowiaduje korespondent PAT, naczelny redaktor „Journal de Moscou" Rajewskij został aresztowany nie w związku z działalnością centrum trockistowsko-zinowjewowskiego, lecz ze względu na swą przeszłość. Jakie są konkretne zarzuty, stawiane aresztowanemu, nie można na razie ustalić, ponieważ informacje sowieckich kół oficjalnych są w tym względzie nader skąpe.

Belgia za polityką neutralności

Doniosłe przemówienie króla Leopolda — Przedłużenie służby wojskowej

Bruksela, 15. 10. (PAT.) W środę odbyło **się** pod przewodnictwem króla Leopolda posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono przedłożyć parlamentowi **projekt ustawy o reformie wojskowej, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa granic.** Projekt ustawy **przewiduje przedłużenie służby wojskowej w piechocie do 18 miesięcy, zaś w innych formacjach do 12 miesięcy.**

Korespondent brukselski „Le Petit Parisien“ donosi, iż komunikat opublikowany po **posiedzeniu** rady gabinetowej przekracza **znacznie ramy** ściśle wojskowe i posiada znaczenie raczej międzynarodowe. Z komunikatu tego zdaje się wynikać, że **rząd belgijski przewiduje zarządzenia obronne na wszystkich granicach Belgii**, a więc i na granicy z Francją. **Jest** to, zdaniem korespondenta, podtrzymanie **wysuwanej** przez nacjonalistów flamandzkich **i** socjal-demokratów tezy, iż Belgia winna być **przygotowana** do obrony zarówno od południa **jak** i od wschodu..

PRZEMÓWIENIE KRÓLA LEOPOLDA.

Na posiedzeniu Rady Ministrów wygłosił **król** Leopold doniosłe przemówienie, które zostało po tym ogłoszone na specjalne polecenie króla w komunikacie oficjalnym dla prasy. W przemówieniu swym **król przedstawił powody i konieczność wzmocnienia belgijskich sił wojskowych.** Król wskazał, że Belgia zmuszona jest do przeprowadzenia tej reformy z następujących względów: 1) dozbrojenia Niemiec, 2) całkowitego przekształcenia metod wojennych pod wpływem postępu techniki, 3) możliwości błyskawicznego zajęcia Nadrenii wskutek ewentualnej inwazji niemieckiej, 4) naruszenie dobrowolnie podpisanych konwencyj przez Niemcy, oraz 5) walk wewnętrznych w niektórych państwach.

Po wspomnieniu kolejnych etapów, przez **jakie** przechodziło zagadnienie wzmocnienia **armii** w ciągu ostatnich miesięcy, i po przedstawieniu prac komisji mieszanej — król oświadczył, że **belgijska polityka wojskowa określona jest przez politykę, która winna sobie postawić za cel nie tyle przygotowanie zwycięstwa pospołu z sojusznikami, ile odsunięcie wojny z naszego terytorium.**

Każda polityka — oświadczył król — osłabia naszą pozycję na zewnątrz i budzi słusznie czy niesłusznie pewne rozbieżności wewnątrz kraju. Musimy, jak to powiedział niedawno minister spraw zagranicznych, **„prowadzić politykę wyłącznie i jedynie belgijską“**. Ta polityka winna zmierzać stanowczo do tego, aby **uniezależnić nas od zatargów,** mogących wyniknąć między naszymi sąsiadami. Odpowiada ona naszemu ideałowi narodowemu i **może być popartą odpowiednim wysiłkiem wojskowym i finansowym.** Odpowiadać ona będzie dążeniom Belgów, ożywionych głębokim i szczerym pragnieniem pokoju.

Belgia będzie prowadzić politykę neutralności

Paryż, 15. 10. (PAT). Prasa francuska z niepokojem śledzi posunięcia polityki belgijskiej. Dzienniki podkreślają, że nowa orientacja Belgii skłania się wyraźnie w kierunku zupełnej neutralności i oznaczać może rozluźnienie stosunków między Francją i Belgią, co w konsekwencji może być poważną przeszkodą do zawarcia nowego paktu locarneńskiego .

Wpływ stanowiska Flamandów

Bruksela, 15. 10. (PAT). W związku z wczorajszą mową króla Leopolda, przypominają tu, że już 20 lipca br. **socjalista Spaak, minister spraw zagranicznych w drugim gabinecie van Zeelanda wygłosił przemówienie, które stanowi wstęp do mowy króla, aczkolwiek nie jest tak kategoryczne.** Min. Spaak oświadczył wówczas: Nie chce niczego innego jak **tylko polityki wyłącznie i całkowicie belgijskiej.** Podstawą tej polityki jest fakt istnienia ludności flamandzkiej i wallońskiej w Belgii. Dodać trzeba, że **przede wszystkim w kołach flamandzkich ujawniało się pragnienie prowadzenia polityki odosobnienia i niezależności.** Jeżeli ówczesna mowa min. Spaaka wywołała pewne objawy dezaprobaty ze strony socjalistów, to znaczna część opinii, obawiająca się potęgi militarnej Niemiec i nie życząca sobie wciągnięcia Belgii w konflikt o sprawy odległe, całkowicie aprobowała słowa ministra. Tendencja ta rozwijała się od tego czasu. Kampania dziennika reksistowskiego „Le Pays Reel“ szerzyła ją w innych kołach, a i prasa katolicka nieustannie ją zalecała.

Rozmowy min. Becka z członkami rządu francuskiego

Paryż, 15. 10. (PAT). Min. Beck spędził dziś przedpołudnie w ambasadzie. O godzinie 12.30 minister udał się na Quai l'Orsay, gdzie **złożył wizytę francuskiemu ministrowi spraw zagr. p. Delbosowi. Rozmowa obu ministrów przeciągnęła się do godz. 13.15, tj. do chwili, kiedy rozpoczęło się śniadanie.**

Na śniadaniu, wydanym przez min. Delbosa na cześć min. Becka, byli obecni: premier Blum, minister stanu Kamil Chautemps, min. finansów Vincent Auriol, min. przemysłu i handlu Bastid, ambasador R. P. Łukasiewicz, przewodniczący komisji dla spr. zagr. dep. Mistler, podsekr. stanu w min. spr. zagr. Vienot, sekretarz generalny min. spraw zagr. Leger i in.

Po śniadaniu min. Beck miał sposobność do przeprowadzenia dłuższej wymiany poglądów z premierem Blumem oraz do odbycia rozmów z ministrami Chautemps i Auriol.

Ku ożywieniu franc.-polskich stosuuków gospodarczych

Warszawa, 15. 10. (PAT). Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie komunikuje:

Celem ożywienia stosunków gospodarczych w Polsce, **w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Paryża misja gospodarcza, złożona z przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych pod przewodnictwem b. min. H. Srassburgera.** — Wizyta ta jest wynikiem rozmów, przeprowadzonych pomiędzy min. A. Romanem a franc. ministrem handlu p. Bastidem, w związku z przewidywanymi rokowaniami o traktat handlowy i jest organizowana przez radę traktatową samorządów i organizacyj gospodarczych.

Proces o zniesławienie prof. Czochralskiego

Warszawa, 15. 10. (Telef.) W Warszawie **toczy się od środy proces o zniesławienie, wytoczony przez prof. Politechniki Warszawskiej Czochralskiego prof. Broniewskiemu, redaktorowi Zawadzkiemu i redaktorowi odpowiedzialnemu „Gońca Warszawskiego“.** Tłem sprawy są artykuły, które ukazały się w „Gońcu“, twierdzące, że opatentowany przez prof. Czochralskiego i sprzedany Min. Komunikacji stop B do panewek wagonów i lokomotyw jest bez wartościowy. Artykuły zawierały różne ataki między in. z tego powodu, że prof. Czochralski posiadał obywatelstwo niemieckie.

Na rozprawie dzisiejszej zeznawał jako świadek minister oświaty prof. Świętosławski, który w okresie powierzenia oskarżycielow. katedry był rektorem Politechniki Warszawskiej. Min. Świętosławski stwierdził, że Rada Wydziału Chemii Politechniki powołała p. Czochralskiego na profesora, a niezależnie od tego Rada Wydz. Technicznego przyznala mu doktorat honorowy za prace naukowe. Mówiąc o obywatelstwie prof. Czochralskiego prof. Świętosławski zaznaczył, że można być profesorem wyższej uczelni, nie będąc obywatelem polskim. Zasadą jest jednak, aby po nominacji profesor wystarał się o obywatelstwo polskie. Prof. Czochralski miał duże trudności ze zrzeczeniem się obywatelstwa niemieckiego tc też były czynione w tej sprawie starania na drodze dyplomatycznej, gdyż w trybie zwykłym starania o przyjęcie zrzeczenia trwałyby bez końca. Istniały też trudności pozbycia się obywatelstwa niemieckiego w szczególności natury materialnej. P. Czochralski ma w Niemczech kapitały i nieruchomości, których nie mógł sprzedać wobec restrykcyj dewizowych. Do Polski zaproszono p. Czochralskiego jako jednostkę wartościową na usilne starania śp. prof. Mierzejewskiego, który go gorąco popierał. Podczas pobytu w Polsce prof. Cz zorganizował cenną placówkę badawczą w zakresie metalurgii, rozwijał też działalność społeczna **dzięki stosunkom w kołach przemysłowych.**

Metal B. prof. Czochralskiego zastosowano w całym świecie

W charakterze świadka przesłuchał sąd także prof. Czochralskiego, który oświadczył, że na kongresie naukowym w r. 1924 zetknął się z profesorem Mierzejewskim, który mówił, iż ma polecenie, aby go pozyskać dla Polski. Prof. Czochralski nie wiedział wtedy jaką ma objąć posadę, gotów jednak był pełnić pożyteczną rolę w ojczyźnie, zawsze bowiem czuł się w sercu Polakiem, podobnie jak i żona. Gdy zaofiarowano mu katedrę w Politechnice, uważał, że spada to na niego niespodziewanie i że może ma pewne luki w formalnym wykształceniu. Co do **obywatelstwa przyznaje, że nie optował na rzecz Polski i że nie ma zamiaru tłumaczyć tego na swoją korzyść.** — Spędziwszy 25 lat zagranicą nie miał żadnych wiadomości o stosunkach w Polsce, ani żadnych znajomych. Po przyjeździe do Polski zerwał wszelki kontakt z Niemcami, choć miał znajomych w rządzie, przemyśle i na urzędach, którzy wierzyli w niego. Zrzeczenie się obywatelstwa niemieckiego nie jest rzeczą łatwą zwłaszcza dla człowieka, który miał wgląd w interesy obronne tego państwa. Na takiego nakłada się specjalną odpowiedzialność na lat 10, czy na 25 za przestrzeganie tego, co mogłoby obronności tej zaszkodzić. **Szczycę się tym — mówił prof. Czochralski — iż wynalazłem metal B.** mający zastosowanie na całym świecie. Nie byłem nigdy doradcą wojskowym polskim, zapraszano mnie tylko na konferencje a honoraria przesyłałem na cele społeczne. O wprowadzenie metalu B do polskiego kolejnictwa zwróciło się do mnie w r. 1926 Min. Komunikacji. Szczerze odpowiedziałem, że metal ten ma i swe złe strony. Materialnie na tym nic nie zyskałem. — **Zeznawali następnie eksperci, po czym rozpoczęły się przemówienia stron. Proces przeciągnie się do późnego wieczora**

Wycieczka parlamentarna

zaczęła od stolicy zwiedzanie robót inwestycyjnych.

Warszawa, 15. 10. (Telef.) **Dziś rozpoczęło się zwiedzanie przez członków wycieczki parlamentarnej robót inwestycyjnych.** Zwiedzanie **tych robót rozpoczęto od stolicy.** Koło godz. 9 uczestnicy wycieczki zebrali się w ratuszu, dokąd przybył też wicepremier Kwiatkowski, ministrowie Poniatowski, Roman i Ulrych oraz paru wiceministrów. Przed wyjazdem na roboty inwestycyjne wygłosił krótkie przemówienie wicepremier Kwiatkowski, po czym krótkich informacyj udzielił dyrektor Funduszu **Pracy** p. Dolanowski oraz dyr. Gajewski. Referat, związany z pokazem robót miejskich wygłosił prezydent stolicy p. Starzyński, po czym posłowie i senatorowie wraz z przedstawicielami rządu wyjechali autokarami na zwiedzanie robót inwestycyjnych w Warszawie.

Interpelacje posła polskiego w parlamencie czechosł.

Mor. Ostrawa, 15. 10. (PAT). Przedstawiciel **ludności** polskiej w parlamencie czeskosłowackim, poseł dr Leon Wolf, wniósł w czasie obecnej sesji dwie interpelacje w sprawie konfiskaty „Dziennika Polskiego“ oraz interpelację w sprawie zabicia 14-letniego dziecka polskiego przez czeskiego strażnika granicznego Dostalka.

Min. Antonescu przyjedzie do Polski na początku listopada

Warszawa, 15. 10. (Telef.). **Wizyta rumuńskiego ministra spraw zagranicznych** Antonescu **w Polsce spodziewana jest w pierwszych dniach listopada.** Ścisły termin zostanie ustalony po powrocie króla rumuńskiego Karola II, który uda się 20 bm. na kilkudniowy pobyt do Pragi Czeskiej. W podróży po Czechosłowacji towarzyszyć mu będzie p. Antonescu tak, że wizyta w Warszawie nastąpi dopiero po wizycie w Czechosłowacji.

———o-o-o———

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Warszawa, 15. 10. (Telef.). **Dziś odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Byrki.** Po przeprowadzonej dyskusji stwierdzono jednomyślnie, że ostatnie wydarzenia na światowym rynku walutowym nie wymagają zmiany dotychczasowej walutowej polityki Banku.

Wykonanie kary śmierci w Rzeszowie

Warszawa, 15. 10. (Telef.). W dniu **jutrzejszym** wykonana będzie w Rzeszowie **po blisko półrocznym odroczeniu kara śmierci przez powieszenie za morderstwo rabunkowe.** Kancelaria cywilna P. Prezydenta Rzpltej zakomunikowała dziś Ministerstwu Sprawiedliwości o odrzuceniu podania obrońcy Stan. Królikowskiego, zabiegającego o ułaskawienie. Został on w dwu instancjach skazany na karę śmierci za zamordowanie pod Rzeszowem w celach zysku dwu osób. Sąd Najwyższy odrzucił kasację obrony, wskutek czego wyrok się uprawomocnił. P. Prezydent Rzpltej z prawa łaski nie skorzystał. Do Rzeszowa wyjechał dziś wykonawca wyroków śmierci Braun.

W bieżącym tygodniu rozstrzygnięta ma być również sprawa skazanego prawomocnym wyrokiem na śmierć Stefana Tyszki, który zamordował w Rzeszowie 18 letnią dziewczynę w celach rabunkowych.

Sledztwo w sprawie Parylewiczowej potrwa do stycznia 1937 r.

Kraków, 15. 10. Jak się dowiadujemy, podana przez jeden z dzienników wiadomość o możliwości zakończenia śledztwa w sprawie W. Parylewicowej przez sędziego **dr. Korusiewicza** w ciągu listopada br. jest **nieprawdziwa. Śledztwo w tej sprawie potrwa conajmniej do stycznia r. 1937.** Sędzia dr. Korusiewicz przesłuchuje w dalszym ciągu, wraz z prokuratorem Garbaczyńskim, osoby zamieszane w aferę. **Dzisiaj przesłuchana została w gabinecie sędziego oskarżona Fleischerowa,** którą doprowadzono tam z więzienia. Przesłuchiwania Parylewiczowej odbywają się nadal w celi więziennej.

Wielkie zainteresowanie budzi w kołach prawniczych pytanie, przed jakim Sądem stanie Parylewiczowa i towarzysze, rozeszły się bowiem pogłoski, jakoby proces miał się odbyć w Katowicach.

Dziennikarz w obronie własnej zastrzelił napastnika

Warszawa, 15 października. (Tel.) Wielkie wrażenie w kołach dziennikarskich w Warszawie wywołała wiadomość o zajściu, w którego wyniku dziennikarz i kierownik agencji pod nazwą Warszawska Informacja Dziennikarska, zajmującej się zbieraniem wiadomości miejskich i policyjnych, **Miecz. Kwiatkowski dokonał w obronie własnej zabójstwa.** Rzecz przedstawia się następująco: W Warszawie w mieszkaniu Janiny Ostrogowskiej przy ul. Pańskiej 1 zjawił się jej przyjaciel Edward Turkowski, który będąc pijanym, zrobił wielką awanturę i pobił Ostrogowską i zdemolował jej mieszkanie. Ostrogowska uciekła i pospieszyła na policję. Tymczasem o zajściu dowiedział się Kwiatkowski i przybył do owego mieszkania. Turkowski rzucił się na przybyłego. Kwiatkowski dobył rewolweru i oddał strzał na postrach w sufit, po czym wycofał się z mieszkania. **Kiedy na korytarzu Turkowski dopadł odchodzącego Kwiatkowskiego, ten strzelił drugi raz, tym razem w Turkowskiego i zabił go na miejscu.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. 10. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 284.60; Berlin sprzedaż 212.78 kupno 211.94; Bruksela 89.45. Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80; Kopenhaga 116.25; Londyn 26.03; Nowy Jork 5.31 i trzy ósme; Paryż 24.76; Praga 18.80; Zurych 122.25; Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80; Mediolan sprzedaż 28.10, kupno 27.90; marka niemiecka srebrna sprzedaż 127.00, kupno 120.00.

Pożyczki: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 450.00; 3 proc. pożyczka inwestycyjna pierwszej emisji 64.00; drugiej emisji 65.00; dolarówka 48.75; 5 proc. konwresyjna 53.00; 6 procentowa dolarowa 77.00; 5 proc. kolejowa konwersyjna 50.50.

Prawdziwie żydowskie metody

Na żaden zarzut nie oburzają się żydzi tak energicznie, jak na zarzut, że ich „etyka“ toleruje czyny niemoralne. Nic nie pomaga cytowanie im przepisów Talmudu, któ ry pozwala „gojów“ łupić i oszukiwać. Żydzi bronią się wówczas, że to zła wykładnia przepisów Talmudu, albo że są przeciwne, całkiem etyczne, przepisy tej księgi moralności żydowskiej.

Cała ta ich wykrętna („talmudyczna“, jak się mówi) obrona upada wobec faktów, których dostarcza życie, a które dowodzą, że żydzi istotnie podwójną uprawiają moral ność: jedną w stosunku do swoich współwyznawców, — a drugą w stosunku do „gojów“. Pierwsza obowiązuje ich do przestrzegania lojalności, druga pozwala na czyny nieetyczne, jeśli tylko korzyść przynoszą.

Mamy do zanotowania dwa takie wypad ki z ostatnich dni.

SFAŁSZOWANY WYWIAD.

Pierwszy z nich, to — sprawa słynnego już „wywiadu“ żyda, p. Spunda, z lwowskiej „Chwili“ z Ks. Biskupem Buczką, biskupem-sufraganem lwowskim obrządku grecko-katolickiego. Pisał o niej ostatnio nasz lwowski korespondent. Są jednak pewne w niej momenty, które zasługują na podniesienie na tem właśnie miejscu.

P. Spund włożył w usta Ks. Biskupa Buczki wyrazy potępienia „antysemityzmu“ i bojkotu żydów, a natomiast obronę żydostwa przed zarzutem sprzyjania komunizmowi i bezbożnictwu. Włożył w usta Dostojnika Kościoła także pochwałę dla postawy żydów wobec „antysemityzmu“ i oświadczenie, ży żydzi „wyjdą w triumfie“ z tych „prób“.

Oczywiście tylko bardzo naiwni ludzie mogli wziąć te fantastyczne wywody p. Spunda za autentyczne oświadczenie katolickiego Biskupa. W parę dni po pojawieniu się tego wywiadu w „Chwili“ Ks. Biskup Buczko zaprotestował przeciw bezceremonialności żydowskiego dziennikarza, a ostatnio na łamach „Diła“ wyjaśnia przebieg swojej rozmowy z p. Spundem.

W świetle tych wyjaśnień pokazuje się, że wszystkie te wyrazy potępienia antysemityzmu i bojkotu żydów, pochwały dla syjonizmu i żydowskiego odporu przeciw antysemityzmowi, — wreszcie obrona żydów przed zarzutem sprzyjania komunizmowi i bezbożnictwu, — są poprostu wyssane z palca, a Ks. Biskup p. Spundowi powiedział coś wręcz przeciwnego.

A więc — pisze Ks. Biskup Buczko — rozmowę z p. Spundem przeprowadził, a to dlatego, że

„za przykładem św. Apostoła Pawła pragnie wszystkich nawrócić do Chrystusa“.

Dalej zaprzeczył, jakoby powiedział, że „naród żydowski jest przez Boga wybrany dla pouczania świata“, natomiast oświadczył:

„na przywitanie żydów w hebrajskim języku, odpowiadam im po hebrajsku, życząc wszystkim żydom, aby poznali Chrystusa i uwierzyli w Niego“.

To już wystarczy do zdania sobie sprawy z niemoralności metody zastosowanej przez żydowskiego dziennikarza. Posłużył się kłamstwem, zapominając o jego niemoralności. Został też za to ukarany. Kłamstwo ma — jak mówi przysłowie — krótkie nogi. Nie daleko też zaszło w tym wypadku. „Chwili“ nie pozostało teraz nic innego, jak podać swoim czytelnikom do wiadomości, że wywiad został przez p. Spunda sfingowany, i wyrazić „najgłębszy żal“ z powodu „przykrości“, które redakcja Ks. Biskupowi sprawiła.

NIELOJALNOŚĆ ŻYD. LITERATA.

A teraz drugi wypadek!....

Przed rokiem wniósł żydowski literat, p. Wiesenberg, do Sądu skargę na p. A. Grzymałę-Siedleckiego o rzekome splagiowanie jego niedrukowanej sztuki do komedii: „Czwarty do brydża“. Proces jest w toku. To jednak nie przeszkodziło p. Wiesenbergowi ogłosić w „Nowym Dzienniku“ listu prywatnego em. prof. Uniw. Jag., dr S. Wukadinowicza, z którego mógłby ktoś wysnuć wniosek, iż zdaniem prof. Wukadinowicza „Czwarty do brydża“ Siedleckiego jest istotnie plagiatem sztuki p. Wiesenberga.

W ostatnim numerze „Nowego Dziennika“ prof. Wukadinowicz protestuje przeciw metodzie zastosowanej przez p. Wiesenberga.

„P. W. — pisze — zwrócił się 15 miesięcy temu do mnie z prośbą o wydanie oficjalnego orzeczenia. Odrzuciłem tę propozycję a limine. Natomiast byłem gotów przesłać mu swoją opinię w formie listu prywatnego i upoważniłem go do zrobienia użytku z niej przed sądem, w razie potrzeby. Mimo tego p. W. rozgłosił mój list prywatny bez mojej wiedzy przed forum najszerszej publiczności jako „sensacyjne orzeczenie“, wiedząc dobrze, żebym na to nigdy nie był dał mojego zezwolenia! Uważam to za nadużycie mojej uprzejmości (wbrew kilkakrotnym zastrzeżeniom) w celach niepożądanej reklamy. Jak należy sądzić o takim postępowaniu, pozostawiam ocenie rozsądnego czytelnika. Dla siebie zaś czerpię stąd nauczkę na przyszłość, pamiętając o trafnych słowach Kochanowskiego: „Trudno człowiekiem być dobrym!“

W poprzednim wypadku mieliśmy do czynienia z świadomym kłamstwem, tu zaś z jaskrawym nadużyciem „uprzejmości“ profesora uniwersytetu. Literat żydowski ogłasza na łamach dziennika list prywatny. Żydowski dziennikarz fałszuje słowa Biskupa. Nie wiadomo, która z tych dwóch metod jest gorsza. Obydwie są nieetyczne i budzić muszą oburzenie.

OBCOŚĆ ETYKI ŻYDOWSKIEJ.

Z pewnością wszyscy nasi czytelnicy podzielają nasze oburzenie. Ale to nie wystarczy. Wypadki, o których piszemy, mają swoją szczególną wymowę.

Jeśli inteligenci żydowscy (dziennikarz i literat) uważają posługiwanie się takimi metodami za dopuszczalne, — jeśli kłamstwo i nadużywanie ludzkiej uprzejmości do celów osobistych wydaje im się rzeczą etyczną, — to czego możemy się spodziewać od prostych mas żydowskich? I czy nie mamy prawa do wskazywania na zasadnicze różnice między żydowską a chrześcijańską etyką? Czy wobec tego nie mają racji ci, którzy stoją na stanowisku bezwzględnego rozdziału żydów i chrześcijan w życiu towarzyskim i społecznym?

J. P.

Przegląd prasy...

Bitwa o Gdańsk

Prof. Stroński umieszcza w „Polonii“ artykuł p. t.: „Ostatnia chwila w Gdańsku, albo będzie zapóźno“...

„Trzeba sobie — oświadcza — dzisiaj w Polsce jasno to uświadomić, że w Gdańsku już nie tylko przejściowe wichrzenia zaburzają prawidłowy bieg spraw, lecz stale, nieprzerwanie, codziennie sunie naprzód dążenie do zerwania węzłów z Polską, oraz wydobycia się z pod władzy Ligi Narodów, a przyłączenia się do Niemiec w myśl codziennego też hasła: zurück zum Reich. To już nie przelewki, ale poprostu walna bitwa o Gdańsk, która się zaczęła i jest w toku“.

Skreśliwszy zaś dzieje sprawy gdańskiej w ostatniej fazie, pisze:

„Rozhukanie zaszło już tak daleko, iż nie tylko p. Greiser skierował do sekretarza generalnego Ligi Narodów p. Avenola list z przyganami z powodu „niewłaściwych“, jak powiada, wyrażeń uchwały Rady o rządzie w. m. Gdańska, ale także zaczęły się pogróżki w stronę Polski, jako mającej zająć się sprawami gdańskimi.

A mianowicie grozi się Polsce Berlinem w takich oto niedwuznacznych... ostrzeżeniach w „Danziger Vorposten“, dzienniku p. Forstera:

„Polska będzie musiała baczyć, by zlecenie, dane jej przez Genewę, które jest dla Ligi odciążeniem nie stało się dla samej Polski obciążeniem w jej ważniejszych zadaniach politycznych. Wszakże jeszcze inne oczy patrzą na Gdańsk, nie tylko z Genewy i z Warszawy“.

„Dziś już — pisze prof. Stroński — nie pora na wahania i na złudzenia. To chyba ostatnia chwila na doprowadzenie do oprzytomnienia gdańskich zuchwalców, którzy naprzód łasili się, by pokazać rogi, którym nieoględność polityki naszej pozwoliła tak urość. Jeśli i teraz nie przełamie się wyraźnych dążeń do oderwania od Polski i przyłączenia do Rzeszy, będzie po tym już za późno“.

„Wici“ a komunizm

W ostatnim numerze „Wici“ czytamy odpowiedź na zarzuty postawione przez „Gazetę Polską“ organizacji młodzieży wiejskiej „Wici“, iż toleruje u siebie wpływy komunistyczne.

„O tym, że Komintern — pisze „Wici“ — jest ramieniem polityki zagranicznej Sowietów, wiadomem jest nie tylko „Gazecie Polskiej — ale i szerszemu ogółowi społeczeństwa, wiemy także o tym i my, którzy nie od dziś ani od wczoraj — jesteśmy w ostrej walce z kominternistami. Gdyby publicyści „Gazety Polskiej“ zajrzeli do roczników naszego pisma, odnaleźliby bardzo liczne ślady tej walki w postaci często powtarzających się artykułów, rozjaśniających zagadnienia wysuwane w terenie przez propagandę komunistyczną. Jeśli zaś chodzi o nasze stanowisko w stosunku do nowej taktyki Kominternu, objętej mianem „wspólnego frontu w obronie demokracji“, byliśmy jednymi z pierwszych, którzy w sposób jasny i zdecydowany demaskowali obłudną grę kominternistów. Stanowisko to sformułowane zostało wczesną wiosną br. w uchwałach władz naczelnych naszej organizacji, a ukształtowało się ono w ostrej walce z naporem agitacji kominternowskiej — i było jakby potwierdzeniem celowości tej walki a zarazem podstawą ideową do dalszej walki z akcją kominternowską w Polsce.

„Odsłanianie“ dzisiaj przez „Gazetę Polską“ Kominternu — jako źródła z którego „wytoczyła się czerwona struga krwi“ — jest co najmniej odnalezieniem Ameryki. Przy tej okazji przypominamy „Gazecie Polskiej“ — że przecież był czas, że pod wodzą komunistów szli chłopi z czerwonymi do Lubartowa — i u wrót miasta polała się krew. Przed kilku laty, również pod wodzą komunistów, szli chłopi do Hrubieszowa — i tam także bez krwi się nie obeszło. To wszystko są rzeczy znane — jak również i to jest wiadome, że akcja tego samego Kominternu nie osiąga krwawych napięć na wsi duńskiej, szwedzkiej czy czechosłowackiej, choć to są także państwa rolnicze. A za tym istota rzeczy będzie tkwiła raczej w pytaniu, co mianowicie jest przyczyną, że w Polsce akcja kominternistów jest znaczona od czasu do czasu śladami krwi“.

Przyjmując to odcięcie się „Wici“ od komunizmu, musimy zauważyć, że ta organizacja swoim płytkim i lekkomyślnym radykalizmem sama ułatwia komunistom penetrację swoich szeregów.

Sprawa „Sygnałów“

Przed paroma dniami starostwo grodzkie we Lwowie zawiesiło miesięcznik literacki „Sygnały“ (o charakterze bardzo lewicowym), a to z powodu nie dotrzymania terminu co do wydawania czasopism periodycznych. Zarządzenie to wydano na podstawie ustawy z r. 1862. Część prasy wystąpiła przeciw temu... W du. 10. X starostwo we Lwowie cofnęło swoje zarządzenie i o tym zawiadomiło redakcję pismem, które — według „Robotnika“ — brzmi:

„Na zasadzie postanowień § 11 ust. ostatni ustawy prasowej z 17. XII. 1862 r. (Dz. P. P. Nr 6 ex 1863) przyjmuję do zatwierdzającej wiadomości doniesienie o nieprzewidzianych przez wydawnictwo przeszkodach technicznych, uniemożliwiających terminowe przedłożenie bieżących egzemplarzy obowiązkowych czasopisma „Sygnały“ przy równoczesnym ponownym zgłoszeniu dalszego wydawania tego miesięcznika z tym, że bieżący egzemplarz obowiązkowy czasopisma zostanie w najbliższych dniach przedłożony Starostwu Grodzkiemu i na przyszłość wydawnictwo przestrzegać będzie oznaczonych terminów periodycznego ukazywania się pisma“.

„Sygnały“ teraz wyszły i triumfują. Trudno powiedzieć, by się te metody odznaczały konsekwencją.

Za dużo tych „świąt“

P. Mackiewicz w „Słowie“ występuje przeciw rozpowszechnionemu zwyczajowi urządzania „świąt“.

„To każdemu z nas — pisze — tak obrzydło, że przestało już być sposobem podniecania czyichkolwiek uczuć patriotycznych, a stało się piłą budzącą wstręt i obrzydzenie.

Premier Sławoj-Składkowski wydaje okólniki normujące dziedzinę obyczajów. Do takiej serii zaliczyć należy: a) okólnik o nienocowaniu w dworach, b) okólnik o niepolowaniu w lasach prywatnych. Uważamy, że byłoby doskonale, aby się pojawił okólnik c) zabraniający urzędnikom wszelkiego uczestnictwa w obchodach urządzanych „spontanicznie“ na cześć ich przełożonych, chyba, że mają one związek z przeniesieniem przełożonego w stan spoczynku. Ale te ostatnie obchody zwykle nie wypadają tak wspaniale, jak dziesięciolecie dr Grażyńskiego na Śląsku“.

Ś. † p.

Ks. JAN BACH

Kanonik honor. Kapituły Tarnowskiej
Dziekan Lipnicki, Proboszcz
w Żegocinie

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami dnia 14 października 1936 r. w 60 roku życia, a 38 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z plebanii do kościoła parafialnego w Żegocinie nastąpi dnia 16 października br. o godz. 4 popołudniu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 17 października br. o godz. 10 rano.

Księża Kondekanalni.

Fiasko „Frontu Ludowego“ w Anglii

Idea „Frontu Ludowego“ w pewnych krajach nie „chwyta“. Nie chcą współpracować z komunistami socjaliści belgijscy i szwajcarscy. Zwycięska we wrześniowych wyborach partia socjalistyczna w Szwecji zamiast połączyć się z grupą 5 posłów komunistycznych, co dałoby jej absolutną większość w parlamencie, wolała zawrzeć sojusz z konserwatywnymi chłopami. Podnosi się fala niezadowolenia ze współpracy z komunistami w szeregach radykałów francuskich. Wreszcie ostatnio oferty komunistycznej współpracy zostały odrzucone przez angielskie trade-uniony (związki zawod.) i angielską Labour Party (socjalistyczną partię pracy).

W Anglii jest komunizm specjalnie słaby. Chociaż istnieje zupełnie jawnie i na propagandę wydaje rocznie około 4 milionów funtów (ponad 100 milionów złotych) z pieniędzy nadsyłanych z Moskwy, zdołał przez 18 lat swej działalności powojennej skupić w partii **zaledwie 7 tysięcy czynnych członków** i przeprowadzić w ostatnich wyborach 1 posła. Siedem tysięcy członków to zaledwie 1/1000 (0,1%!) w stosunku do liczebności socjalistycznych związków zawodowych, t. zw. trade-unionów, związanych z socjalistyczną Labour-Party, a skupiających w swoich szeregach około 3 milionów 900 tysięcy członków. A dodać jeszcze należy, że poza socjalistycznymi trade-unionami pozostaje jeszcze 11 milionów robotników angielskich albo zrzeszonych w związkach ściśle zawodowych, pozbawionych charakteru politycznego albo niezrzeszonych wogóle.

Wśród mas angielskiego świata robotniczego nie posiadają więc komuniści prawie żadnych wpływów. Tym więcej im jednak zależało na tym, żeby dostać się do wnętrza socjalistycznych związków zawodowych i tą drogą dzięki swej sprawnej oganizacji i środkom finansowym oddziaływać na ich działalność i politykę. To usiłowanie komunistów nie było zresztą czymś nowym, gdyż już kilkakrotnie tego próbowali bez powodzenia — pierwszy raz w r. 1924, ostatni raz przed dwoma laty w r. 1934. Usiłowania tegoroczne były szczególnie starannie przygotowane. Komunistom udało się pozyskać dla swej koncepcji wspólnego „Frontu Ludowego“ w Anglii niektóre koła „intelektualistów“ i doktrynerów Labour Party. **Natomiast w sferach robotniczych (w trade-unionach) spotkali się z nastrojem zdecydowanie wrogim**, gdyż robotnik angielski wyrobiony, dość oczytany i o wiele wyżej stojący pod względem oświaty od swych europejskich kolegów, zdaje sobie dobrze sprawę z istotnego położenia warstwy robotniczej w „raju“ sowieckim. Nie mało do tego uświadomienia przyczyniła się m. in. książka o Sowietach jednego z głównych przywódców trade-unionów, Waltera Citrine'a, który Z. S. R. R. oglądał na własne oczy.

We wrześniu odbył się w Plymouth doroczny kongres trade-unionów. **Za wnioskiem o dopuszczenie komunistów do związków padło na 600 zgromadzonych delegatów z całej Anglii 3 (dosłownie trzy!) głosy: Reszta opowiedziała się przeciwko.** Walter Citrine wśród oklasków zgromadzonych stwierdził, że komuniści angielscy nie służą sprawie robotniczej, lecz „podobnie jak we wszystkich innych krajach są narzędziem rządu sowieckiego. Wszystko, co rząd sowiecki zadecyduje, bez względu na to, jak dalece sprzeczna z naszymi interesami byłaby ta decyzja, musi być dokładnie wykonane przez angielskich komunistów“. Mówca wskazał również, że we Francji taktyka wspólnego frontu osłabiła żywioły prawdziwie demokratyczne, a dała komunistom 72 mandaty w miejsce piastowanych poprzed-

nio 10. „Trade-uniony są zwolennikami demokracji — twierdził mówca — i odrzucają wszelkie dyktatury, a więc i dyktaturę proletariatu, której chcą komuniści“. Na tymże kongresie robotn. w Plymouth odrzucono drugi wniosek komunizującej grupki delegatów w sprawie Hiszpanii, zaaprobowano większością 600 głosów na 10 rządową politykę neutralności.

Po miażdżącej klęsce, jaką poniósł komunistyczny wniosek na kongresie socjalistycznych związków zawodowych sprawa odrzucenia komunisycznej współpracy przez Labour Party była właściwie przesądzona. Przeciwko tej współpracy opowiedzieli się główni przywódcy Atlee, Morrison i Greenwood. **I rzeczywiście na właśnie co zakończonym kongresie Labour Party w Edenburgu współpracę z komunistami odrzucono znaczną ilością głosów (1,728.000 przeciw, 592.000 za).** Przyczym było rzeczą charakterystyczną, że inicjatywa komunistyczna znalazla oddźwięk przychylny wśród części radykalnej inteligencji, natomiast ze zdecydowanym odporem spotkała się ze strony delegatów robotniczych.

Angielscy robotnicy wykazywali zawsze wiele poczucia rzeczywistości. Marksizm, który w Polsce uwodzi jeszcze masy, w Anglii ma nielicznych zwolenników wśród inwicle poczucia rzeczywistości. Agitacja Moskwy nie wydała pożądanych rezultatów w Anglii.

J. MAK.

Migawki.

Zródło mądrości

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że p. Zegadłowicz pomieścił w „Wiadomościach Literackich” wyjątek z nowej swojej powieści, a w tym wyjątku zdanie, że — Alcybiades obierając karierę wojskową „wykreślił się z grona ludzi myślących”... Przypominają sobie także odpowiedź „Polski Zbrojnej”, że takie słowa mógł napisać „albo łajdak, albo człowiek niespełna rozumu”.

Ciekawi byliśmy — zapewne wszyscy — jak na to zareaguje p. Zegadłowicz. Spieszymy im o tym donieść.

Zareagowali. i redaktor „Wiadom. Literackich” i p. Zegadłowicz.

Redaktor „Wiadomości” wykłada „Polsce Zbrojnej”, że się porwała na wielką szyszkę, bo przecież p. Zegadłowicz to nie byle kto. Otrzymał „złoty wawrzyn” (!) z P. A. L. i to — dodaje z triumfem — już po „Zmorach”... Paradny jest ten „wawrzyński” argument na łamach „Wiadomości”, które w swoim czasie dość się z „wawrzynów” nakpiły, jak i z P. A. Lu.

A zaś p. Zegadłowicz „wyjaśnia”: — dyskwalifikując kariere wojskową miałem na myśli tylko (!) czasy Alcybiadesa, a nie obecne — więc nie polską armię. Zresztą — powiada — przeczytajcie sobie pierwszą lepszą encyklopedię, a dowiecie się, jak służba wojskowa ogłupiła Alcybiadesa. I dla przykładu cytuje duży ustęp z jakiejś encyklopedii...

Nie bardzo nam ten argument przemawia do przekonania. Nawet w czasach Alcybiadesa byli dobrzy żołnierze, a kariera wojskowa nie zdołała ich ogłupić. Poza tym przyznajemy, że odpowiedź p. Zegadłowicza jest ciekawa; pokazuje źródło, z którego p. Z. czerpie do swoich historycznych powieści: — encyklopedie. Teraz już rozumiemy, dlaczego p. Z. z taką swobodą obraca się w historii. Oczywiście, kto studiuje encyklopedie...

BAYARD.

ST. OSTEN.

Genewskie uśmiechy

Genewa, październik.

Dewaluacja wywołała popłoch w Europie, — Hiszpania spływa krwią w bratobójczej walce, — Hitler potrząsa opancerzoną ręką w Norymberdze. w Rosji Woroszyłow zapowiada wojnę zaczepną — w Genewie zaś 25-ciu czy 30-tu ministrów spraw zagranicznych różnych państw uśmiecha się uprzejmie do siebie. wyrażając radość, że się „kochanego kolegę“ widzi w dobrym zdrowiu, i że znowu wszyscy znaleźli się razem.

Stoję dyskretnie za filarem: obok mnie mój angielski kolega: z zainteresowaniem śledzimy osobliwą grę, jaka tu się toczy. Panowie dyplomaci są święcie przekonani, że nikogo „z niepowołanych“ nie ma na sali, czują się bezpieczni, ponieważ do tych sal nie mają dostępu ludzie „prywatni“. W rzeczywistości, każdy z obecnych w Genewie dziennikarzy, to oko i ucho mniejwięcej stu tysięcy jego czytelników, a cóż się ukryć zdoła przed bystrym, trochę wścibskim, wzrokiem wytrawnego korespondenta. Życie w kuluarach Ligi rozgrywa się w świetle międzynarodowej ciekawości i jeszcze większej niedyskrecji...

Kilka przykładów.

WSZYSCY SĄ UPRZEJMI.

Nieporozumienie między Polską, a Czechosłowacją?... Możliwe; ale na genewskim tle, wygląda to inaczej... Oto czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Krofta, przystojny mężczyzna o jasnych niebieskich oczach. Spostrzegam w bocznych drzwiach wysoką smukłą postać pułk. Becka. Na jego twarzy zjawia się wesoły uśmiech. Wymieniają serdeczny uścisk dłoni, pada tradycyjne uprzejme pytanie: „Jak się pan miewa?“ „Comment allez-vous?“ Ani śladu jakiejś niechęci. Inny obraz: w Madrycie zamordowano trzy siostry konsula Urugwaju. W następstwie ostry zatarg między Hiszpanią, a Urugwajem. Stosunki dyplomatyczne między Madrytem, a Montevideo zerwane? Nic podobnego; bo przecież nie jestem ślepy, ani pijany; oto o parę kroków ode mnie stoi delegat hiszpański, Alvarez del Vayo, i najuprzejmiej rozmawia z delegatem Urugwaju p. Guani.

„Ciekawy jestem — mówi do mnie szeptem angielski kolega, — czy on też poda na pożegnanie rękę p. del Vayo? Przecież między ich państwami zaistniał prawie stan wojenny!“

Cóż za pesymizm!

— A zatem „au revoir“ Ekscelencjo — mówi Guani; a p. del Vayo z grzecznym uśmiechem skłania głowę przed człowiekiem, który publicznie napiętnował postępowanie rządu hiszpańskiego, jako okrucieństwo.

Nawet Szwajcar Motta i sowiecki minister Litwinow nie mijają się obojętnie. W kuloarach Ligi w ciasnym kurytarzu, prowadzącym do sali posiedzeń, zwłaszcza przed głosowaniem trudno uniknąć spotkania. Pan Motta i bolszewicki komisarz ludowy, natknąwszy się na siebie uśmiechają się uprzejmie i wymieniają uścisk dłoni. A przecież brzmią mi jeszcze w uszach słowa Motty, kiedy chodziło o przyjęcie sowietów do Ligi Narodów. Charakteryzował wtedy w ostrych słowach grozę bolszewizmu dla Europy, zwracał się z gorącym wezwaniem do członków Ligi Nar., by bezwarunkowo do grona swego nie przyjmowała państwa, które odrzuca i burzy wszelkie zasady cywilizacji.

Podobnych ostrych deklaracyj, nikt w Genewie nie traktuje osobiście.

Oto inny dowód... Od kilku lat w domu delegacji litewskiej spotykają się przy obiedzie podczas każdej sesji, litewski minister Lazoraitis i nasz pułk. Beck. Czyż z tego wynikły jakiekolwiek trudności w protokołach dyplomatycznych? Broń Boże! Przeciwnie obaj ministrowie prowadzą przy kawie ożywioną rozmowę, a nikt ktoby ją posłyszał, nie przypuściłby, że sprawa Wilna, nie tylko istnieje ale jest otwarta jątrzącą raną i nie ma widoków na jej załatwienie.

WINIEN APARAT FOTOGRAFICZNY.

Tu wszyscy są uprzejmi, życzliwi, przyjaźnie uśmiechają się do siebie. Nieraz już rzucano pytanie, jak to możliwe, że stosunki międzynarodowe kształtują sie tak groźnie, kiedy ministrowie, polityczni sternicy państw, żyją z sobą w tak przyjaznych stosunkach.

Nikt nie chce wierzyć, że chodzi tu o zwykłą obłudę: ci ludzie nie są, ani źli, ani kłótliwi.

Pewien dziennikarz austriacki dowcipnie wyjaśnił tę zagadkę: „wie pan, dlaczego ci panowie wieczne się uśmiechają? Oto pełno tu fotografów; jak dzień długi kręcą się po salach pałacu Ligi i robią zdjęcia każdego spotkania, powitania — utrwalają na błonach swych aparatów wszystko, co może zainteresować czytelników. Tak się dzieje od lat 15. Możnaby powiedzieć, że wytworzył się pewien styl. Nikt przecież nie chce na odbitce w dzienniku mieć miny złej lub zatroskanej“.

Możliwe, że w tym określeniu mego austriackiego kolegi jest trochę prawdy: panowie ministrowie przez cały dzień, widzą groźnie na siebie zwrócone obiektywy aparatów: cóż im więc pozostaje? Tylko robić wesołe miny?

Nie do uwierzenia — a jednak potwierdzi to każdy, kto zna stosunki w Lidze Narodów — jak bardzo interesują się własnymi podobiznami najbardziej wpływowi i najpotężniejsi na świecie ludzie.

Kilka kroków przed wejściem do wielkiej sali posiedzeń ulokowano mały handel fotografii. Kto ciekaw, niech popatrzy, jaki tam tłok przed każdym posiedzeniem; ludzie się cisną tak, że przepchać się trudno. Panowie ministrowie państw wielkich i małych grzebią nerwowo w stosach fotografii, jak małe dzieci w zabawkach, szukając własnych podobizn.

Ot, angielski minister, spraw zagranicznych, bierze do ręki mnóstwo zdjęć; odrzuca wszystkie, na których siebie nie znajduje, a odkłada na bok te, na których widzi swe oblicze. By lepiej widzieć, nałożył okulary i niecierpliwie czeka, by mu podano zdjęcia, których jeszcze nie przejrzał.

W korytarzach rozlega się już dzwonek, posiedzenie zacznie się za chwilę. A pan „sekretarz stanu“ Jego Król. Mości króla Anglii i zjednoczonych królestw, ciągle przerzuca fotografie, bo co chwilę natrafia na własną. Stałem blisko, znalazłem właśnie fotografię dużego formatu z głową Antoniego Edena.

„Ekscelencjo! — pozwoliłem sobie powiedzieć — oto doskonałe zdjęcie pańskiej głowy“. Szybko zwrócił ku mnie swą dystyngowaną twarz, która zajaśniała uśmiechem: „Ach dziękuję bardzo“; thank youvery much“. Obejrzał podaną fotografię i z miną wyrażającą zawód rzekł: „ach! tę już znam“. No pięknie, ale to Eden o którym i w Londynie mówią, że jest trochę próżny.

Oto nadchodzi Litwinow. Czy ten się zachowa inaczej? Chyba o tyle, że zdejmuje okulary, bo jest ostrowidzem, a chce przecież dokładnie fotografie oglądnąć. Poza tym zdradza takie same zainteresowanie, jak minister angielski, tylko, że za nim kroczy dwóch sowieckich urzędników kryminalnych, którzy nie pozwalają się nikomu zbliżyć do komisarza ludowego. Ktoś z jego otoczenia pomaga mu przeglądać fotografie.

Dziennikarze lubią sprytnie wyłowić jakieś ciekawe słówko, zwłaszcza chcieliby wiedzieć, co mówi komisarz sowiecki. Trochę to trudno, bo Litwinow mówi tylko po rosyjsku, a niewielu dziennikarzy zna teu język.

„Wot Maxym Maxymowicz — pańska fotografia“ — mówi ambasador sowiecki w Paryżu, Potemkin. Po tym słyszę coś o jakiejś Tani, Miszy, które mają te fotografie otrzymać; zdaje się, że to imiona córeczek Litwinowa. Widocznie pan minister sowiecki nie zatracił uczuć ojcowskich, choć przecież w Rosji życie rodzinne dawno legło w gruzach.

Podobno czeski minister Benesz winien jest temu, że członkowie Ligi popadli w istną „fotomanię“. Kiedy był przewodniczącym Ligi, raz przed rozpoczęciem obrad pozwolił sobie na taki dowcip: uderzył młotkiem w stół prezydialny i miał powiedzieć: „Moi panowie, pierwszy punkt porządku dziennego, wspólna fotografia“. Czternastu członków Rady, jakby tkniętych prądem elektrycznym, zerwało się z miejsc; jakby się rozchodziło o arcyważne sprawy ich państw. Wzrok ich przykuł obiektyw aparatu. Paweł Boncour wprost opętany fotomanią, wyciągał, wtedy pospiesznie grzebyczek z kieszeni, by przygładzić swoją siwą lwią robespierrowską grzywę; Eden, który nawet przy stole obrad poleruje swoje piękne paznokcie, zaprzestaje tej pracy.

Nic dziwnego, że w dziennikach i na ilustracjach oglądamy później twarze ludzi uprzejmych i opanowanych.

Jakżeż to możliwe? Przecież — powie ktoś — posiedzenia Ligi bywają nieraz skandalicznie burzliwe, więc twarze uczestników nie mogą być tak pogodne.

Zaraz to wyjaśnię.

Z chwilą, gdy ma się zacząć posiedzenie, przewodniczący daje znak obecnym na sali fotografom: muszą natychmiast wraz z aparatami opuścić salę. Powoli i niechętnie ulegają rozkazowi.

To też nie ma zdjęcia któreby uwieczniło chwile, kiedy gdański prezydent Greiser, pokazał Lidze „figę“ a dziennikarzom swój pruski języczek.

No, bo takich scen przecież uwieczniać nie można.

Radio.

„ŻYCIE KULTURALNE KRAKOWA“. Prelegent p. Wiesław Gorecki poruszy w zwięzłej formie wszystkie przejawy krakowskiego życia kulturalnego. Opowie o muzyce, teatrze, nowościach wydawniczych, eksperymentach teatru „Cricot“ itp. Wydaje się, że wprowadzenie tego działu należy zapisać jako bardzo dodatnie posunięcie w programie radiowym, którego brak, dawno już odczuwano. We wprowadzeniu tego działu widzimy dalszy krok w uwzględnianiu słusznych postulatów kulturalnego Krakowa. Pogadanka nadana zostanie w dniu 16. 10. br: o godz: 16,00—16,10.

O PIĘKNIE BARCELONY. Wśród murów katedry barcelońskiej przechadza się samotny turysta, podziwiając piękność hiszpańskiej architektury, wpatrując się w dzieła sławnych mistrzów. Spokój i cisza. Kontemplacyjny nastrój ogarnia turystę, który nie przeczuwa nawet, że za kilka dni rozlegną się strzały w pobliżu świątyni, że ziemia hiszpańska spłynie krwią bratobójczych walk. O Barcelonie w czasie pokoju opowie radiosłuchaczom dn. 16. 10. o godzinie 17,00 znany historyk sztuki i felietonista prof. St. Machniewicz.

„NOWA PISOWNIA“. Kłopoty ojca rodziny w związku z wprowadzeniem nowej ortografii przedstawi słuchaczom dowcipny skecz poety wileńskiego T. Bujnickiego. Audycję tę transmitują wszystkie rozgłośnie polskie z Wilna dnia 16. 10. o godzinie 22.30, Muzykę do piosenek skomponował T. Szeligowski.

— * * —

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, DNIA 17-go PAŹDZIERNIKA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; g. 12.03 Koncert z płyt; g. 12.40 Programy lokalne; 12,50 Dziennik południowy; g. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci; 15 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Koncert z Krakowa; 17 Koncert solistów; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Audycja dla Polaków zagranicą; 19.30 Koncert rozrywkowy orkiestry P. R.; 20.30 Nowości literackie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Koncert chopinowski; 21.45 Koncert orkiestry P. R.; 22.30 Kometa Higgiusa zbliża się do ziemi — groteska; 23 Programy lokalne; 23.30 Program lokalny dla Łodzi.

Kraków (293,5 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.40 Trybuna młodych; 13.30 Koncert popularny z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Nowości z płyt; 16 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów (377.4 m). Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; g. 12.40 Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Nasz program; 15.35 Muzyka z płyt; g. 15.50 Mody — pogadanka; 16 Płyty; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.35 Lwowski felieton aktualny; 23—23.30 Muzyka z płyt.

Warszawa (1336.0 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.40 Skrzynka rolnicza; 15.15 Muzyka z płyt; 16 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy, 18.20 Koncert reklamowy; 16.45 Program na jutro; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice (395.8 m). Godz. 6 Pieśń poranna; g. 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; g. 7.30 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Płyty; 12.40 Nasz program; 13 Koncert życzeń z płyt; 13.15 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Piosenki z płyt; 18.20 Audycja dla dzieci; 18.45 Program na jutro; 23 do 23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Za 10 kołnierzyków 60 zł.

Podajemy uwagi jednego z przyjaciół naszego pisma, który pod dowcipnym pseudonimem opowiada dziwne koleje jednego zakupu. Nie uwierzylibyśmy w nie, gdyby nie dostarczone przez autora korespondencji dowody. — Red. „Gł. Nar.“:

Nie dawno czytałem w „Głosie Narodu“ piękny artykuł p. W. Bieńkowskiego pt. „Teoria a praktyka“. Autor podał w nim przykład niezdrowych stosunków w naszym handlu, a to z okazji zakupywania „Krzyżowców“ Kossak-Szczuckiej.

Do tego obrazu dodam inny, także praktyczny i prawdziwy.

Na początku tego roku, około 8. stycznia, pojechałem do Krakowa. M. in. chciałem sobie kupić kilkanaście kołnierzyków płóciennych. Zrobiwszy 50 km drogi koleją w jedną stronę, jako katolik, postanowiłem wszystko zakupić w sklepie katolickim. Idę przeto z dworca Zachodniego ku Głównemu Rynkowi i patrzę po szyldach, gdzie jest sklep katolicki, bym przypadkiem nie wlazł do żyda. I tak w końcu natrafiłem na sklep prawdziwie katolicki. Zamawiam to i owo; wszystko w porządku. Wreszcie żądam 10 kołnierzyków płóciennych. Pokazuje się jednak, że kołnierzyków takich wymiarów, jakich ja potrzebowałem, nie było w sklepie.

— Będą najwyżej za trzy dni — uspakaja mnie właściciel firmy — „to panu poślę jeszcze w tym tygodniu“...

Zamówiwszy jeszcze inne rzeczy, odszedłem z zapewnieniem właściciela firmy, że wszystko to będzie mi za parę dni odesłane.

Przyjechałem do domu, i po pewnym czasie zacząłem liczyć dnie: jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć — nie ma nic. Mimo listownych przypomnień. Zaczynam znowu od początku, ale już nie na dni lecz na tygodnie: jeden tydzień, dwa, trzy... sześć — nie ma nic. Nie tracę jednak nadziei, zaczynam po raz trzeci liczyć, ale już na miesiące. Dalej już liczyć nie mogłem, bo zachorowałem i dla leczenia się, wyjechałem do Zakopanego, i o kołnierzykach zapomniałem. Po dwóch miesiącach pobytu w Zakopanem przypomniały mi się kołnierzyki. Piszę do Krakowa, aby mi wreszcie przysłano zamówiony towar, za który już dałem zadatek. Ani słowa odpowiedzi. Wreszcie zdarzyła się okazja. Kupuję bilet za 9 zł. Jestem w Krakowie.

— Czem mogę panu służyć? — wita mię właściciel. Powiedziałem mu, po co przyszedłem. Kupiec zagląda do książki zamówień. Odnalazł mój adres i powiada:

—A istotnie, tak, tak, o, przepraszam, przepraszam pana itd.

— Nie mogłem tego słuchać, rzuciłem więc pytanie: „jeśli pan ma teraz ten a ten numer kołnierzyków, to proszę mi dać“. Na co usłyszałem: „Niestety, wczoraj ostatni sprzedałem“. Wobec takiego dictum zażądałem zwrotu zadatku.

— Niech pan będzie łaskaw zaczekać, — najwyżej dwa dni; już, już towar zamówiłem przed paru dniami, napewno go dziś wieczorem otrzymam; jutro wyślę panu.

Ustąpiłem. Niech katolik na mnie nie traci. Dopłaciłem do zadatku resztę, by kupca jeszcze zachęcić do rączego załatwienia mego zamówienia. Było to 7 lipca 1936 r. Kwit na wpłacone pieniądze mam. Odjechałem, by znowu rozpocząć moje beznadziejne liczenie. Minął jeden dzień, drugi, trzeci i dziesiąty, a tu ani pieniędzy, ani kołnierzyków, ani żadnej rzeczy. Wreszcie lipiec się skończył i sierpień przeszedł a ja zamówionego i zapłaconego towaru nie otrzymałem! Pomyślałem już o sądzie. Ale nie lubię procesów. Dałem spokój. Koło połowy września br. wysłałem umyślnego(!) posłańca do Krakowa po moje kołnierzyki. Posłaniec — o zgrozo — wrócił, lecz kołnierzyków nie przywiózł. Dopiero pod koniec minionego miesiąca doczekałem się kołnierzyków, tj. po dziewięciu miesiącach wyczekiwania! Ze Syberii prędzej by przyszły.

Licząc wszystkie wydatki (cena sprzedażna kołnierzyków, podróż umyślna do Krakowa z Zakopanego, posłaniec, korespondencja) za 10 kołnierzyków zapłaciłem 60 zł. I czyż się opłaca: „swój do swego“? Gdyby się nie miało przekonania o potrzebie odżydzenia Polski, toby należało machnąć na to hasło ręką. Bo nie sądzę, by któryś z żydowskich kupców tak obsługiwał klientów.

Franciszek Malutki.

Ruch emigrantów w miesiącu wrześniu 1936 r.

Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało do krajów zamorskich, kontynentalnych w miesiącu wrześniu rb. ogółem **1.647 osób.** Z liczby tej do Ameryki Południowej wyjechało **1.166 osób,** do Ameryki Północnej **160 osób** oraz do innych krajów zamorskich — **47 osób.** Do krajów kontynentalnych wyjechały w tym czasie **274 osoby.**

Wszystkie dokumenty podróży i przygotowania techniczne zostały dla emigrantów przeprowadzone przez Syndykat Emigracyjny bezpłatnie.

Niezależnie od podanej liczby wychodźców, do Palestyny wyjechało — za pośrednictwem Centralnego Syjonistycznego Wydziału Palestyńskiego — w miesiącu wrześniu rb. **1.200 osób.**

O udział stowarzyszeń Akcji Katolickiej
w Państwowym Instytucie Kultury Wsi

Niedawno ukazał się w Dzienniku Ustaw (Nr 75/36 — poz. 532) dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, powołujący do życia Państwowy Instytut Kultury Wsi, którego zadaniem jest badanie zagadnień, związanych z kulturą wsi, opracowywanie metod pracy nad podniesieniem tej kultury, poradnictwo w sprawach metod pracy.

Skuteczność działalności Instytutu zależeć będzie w wysokim stopniu od oparcia go na czynniku społecznym, **na dobrowolnych organizacjach społecznych posiadających dorobek na tym odcinku pracy,** jak również na tych działaczach społecznych, którzy szczerze i umiejętnie, bez ubocznych celów, podchodzą do zagadnień wiejskich i którym zagadnienia te istotnie leżą na sercu. Do prac Instytutu **nie wolno wnosić czynników partyjno-politycznych,** ani też haseł radykalnych modnych dzisiaj Frontów Ludowych, którymi posługuje się także w Polsce t. zw. „ruch młodowiejski“.

Opinia katolicka z zainteresowaniem śledzić będzie przebieg prac Instytutu. Pracom tym społeczeństwo katolickie udzieli poparcia, **jeśli nie będą one kolidowały z zasadami katolickimi,** jeśli nie będą wzorowały się na dotychczasowych metodach postępowania.

Na wsi polskiej skuteczną i pożyteczną pracę prowadzą stowarzyszenia Akcji Katolickiej, skupiające przeszło pół miliona członków. I tak n. p. Katolickie Związki Młodzieży (Męskiej i Żeńskiej) zajmują od 8 lat pierwsze miejsce w Polsce w dorobku na polu przysposobienia rolniczego, wychowania fizycznego, oświaty pozaszkolnej, wychowania spółdzielczego, akcji oszczędnościowej itd. Dekret przewiduje udział w radzie naukowej Instytutu osób, zajmujących się działalnością praktyczną w dziedzinach związanych z kulturą wsi. Spodziewać się więc należy, **że stowarzyszeniom Akcji Katolickiej** (Katolicki Związek Młodzieży Męskiej, Katol. Związek Młodz. Żeńskiej, Katol. Związek Kobiet i Katolicki Związek Mężów) **umożliwi się udział w pracach Instytutu przez powołanie do rady naukowej odpowiedniej ilości osób spośród zasłużonych działaczy w tych organizacjach.** Będzie to wybitnym i pierwszym przejawem ustosunkowania się Instytutu do wychowania religijno-moralnego i społecznych zasad katolickich, a także do Akcji Katolickiej w Polsce. (KAP).

—ooo—

Ś. † p.

Ks. Kan. Jan Surowiak

Proboszcz w Rabce

zmarł nagłą śmiercią dnia 15 października b. r. w 58 roku życia a w 34 roku kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z plebanii do kościoła parafialnego w Rabce nastąpi dnia 16 października b. r. o godz. 4 popoł.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 17 października b. r. o godzinie 10 rano.

Księża Kondekanalni.

Dekadowy bilans Banku Polskiego

W pierwszej dekadzie października zapas złota w Banku Polskim **powiększył się o 0.2 mil. zł.** do 373.0 mil. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz **wzrósł o 0.4** do 16.9 mil. złotych.

Jeśli chodzi o sumę wykorzystanych kredytów, **to wzrosła ona o 6.0 mil. zł.,** przyczym portfel wekslowy **obniżył się o 2.3 mil. zł.** do 659.6 mil. zł. Natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych **wzrósł o 4.4 mil. zł.** do 51.3 mil. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami **zwiększył się o 3.8 mil. zł.** do 123.6 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu **spadł o 3.8 mil. zł.** do 23.9 mil. zł.

Pozycje „Inne aktywa“ i „Inne passywa“ uległy wzrostowi, pierwsza o **5.8 mil. zł.** do 189.3 mil. zł., druga zaś **o 0.6 mil. zł.** do 329,3 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania w Banku Polskim **wzrosły o 8.0 miln. zł.** do 204.1 mil. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku szeregu zmian na poszczególnych rachunkach **powiększył się o 0.1 mil. zł. do 1.047.9 mil. zł.,** pokrycie złotem obiegu biletów bankowych **wynosi obecnie 32.38 proc.,** wobec 32.29 zł. w poprzedniej dekadzie.

Wreszcie obieg bilonu wynosi ogółem **424.6 mil. zł.,** w tym srebra 335.8 mil. zł., niklu zaś i bronzu 88.8 mil. zł.

—ooOoo—

Sfery finansowe Londynu
o układzie walutowym trzech mocarstw

Sfery finansowe Londynu oceniają jako bardzo doniosły głoszony ostatnio komunikat kierownictw finansowych trzech mocarstw, **gdyż uważany on jest za dowód funkcjonowania ententy anglo-francusko-amerykańskiej.** Koła angielskie uważają, że współpraca techniczna funduszów stabilizacyjnych powoduje praktycznie traktowanie Anglii przez Stany Zjednoczone jako kraju o walucie złotej.

Podkreśla się wszakże, że nowe porozumienie **nie ustala parytetu funt-dolar i że funt ma pełną swobodę fluktuacji.** Na razie nie jest przewidziana w Anglii żadna sprzedaż złota amerykańskiego, gdyż złoto płynie raczej w kierunku odwrotnym. W przyszłości jednak przywóz złota amerykańskiego do Anglii **uważany jest za możliwy.**

Kronika gospodarcza

SAMORZĄD GOSPODARCZY PRZECIW DEWALUACJI. Onegdaj odbyło się zebranie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, na którym obszerny referat na temat aktualnych zagadnień walutowych wygłosił wiceprezes Izby dr Wacław Fajans.

Po wysłuchaniu referatu, na wniosek prezesa Fajansa, zebranie uchwaliło rezolucję, **wyrażającą głębokie zadowolenie ze stanowiska zajętego przez rząd w sprawie waluty polskiej, wypowiadając przeświadczenie; że w okresie zaznaczającej się poprawy sytuacji gospodarczej stabilizacja waluty jest czynnikiem decydującym o naturalnej i zdrowej ewolucji zarówno cen i obrotów, jak i kapitalizacji wewnętrznej.**

NIEMCY NA PIERWSZYM MIEJSCU W EUROPIE POD WZGLĘDEM PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ. Według sprawozdania instytutu badań koniunktur w Niemczech, wskaźnik produkcji przemysłowej niemieckiej w drugim kwartale **osiągnął 104 punktów.** Tym samym produkcja niemiecka, która ten najwyższy poziom po wojnie światowej po raz pierwszy osiągnęła w roku 1929, **w roku bieżącym osiągnęła go ponownie.** Z pośród większych państw przemysłowych Europy **Niemcy zajęły pierwsze miejsce,** a pod względem produkcji ogólnoświatowej — **drugie,** po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

PIĄTY KURS EKSPORTOWY PRZY ŚWIATOWYM ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY. Wzorem lat ubiegłych przystąpił Światowy Związek Polaków z Zagranicy do zorganizowania w rb. **piątego kursu eksportowego.** Zapisy na kurs przyjmować będzie Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Warszawa, Mazowiecka 1) w dniach 19—27 października rb., w godzinach od 17—19-tej.

ROLNICTWO ZŁOŻY 40 TYS. TON ŻYTA I 70 TYS. TON ZIEMNIAKÓW DLA BEZROBOTNYCH. W Funduszu Pracy odbyło się posiedzenie **sekcji rolniczej** Naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólno-Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Jako minimum ofiary rolnictwa na rzecz bezrobotnych i głodujących na wsi, uchwalono **40 tys. ton żyta i 70 tys. ton ziemniaków,** przy czym normy świadczeń od poszczególnego rolnika wynosić **mają 1—4 kg żyta z 1 ha użytków rolnych oraz 5—10 kg ziemniaków z 1 ha użytków rolnych.** Właściciele obszarów leśnych mają się specjalne świadczenia w drzewie, które ustali się później.

—ooo—

Doniosła misja prof. Młynarskiego

Donoszą, iż prezes **F. Młynarski** w najbliższych dniach wyjeżdża do państw, które w ostatnich czasach przeprowadziły dewaluację.

P. Młynarski odbędzie powyższą podróż w porozumieniu z czynnikami rządowymi **dla przestudiowania rozwoju sytuacji gospodarczo-finansowej w krajach, które przeszły dewaluację.** P. Młynarski jest przeciwnikiem dewaluacji, czemu dał wyraz w artykule zamieszczonym w piśmie „Odnowa“, a który przytaczaliśmy w „Głosie Narodu“.

Sport

W SPRAWIE KLUBÓW SZKOLNYCH.

W związku z doniesieniem jednego z dzienników o utworzeniu w najbliższym czasie sekcyj szkolnych przy klubach sportowych, dowiadujemy się w P. U. W. F. i P. W., że podane informacje w znacznym stopniu mijają się z faktycznym stanem rzeczy. P. U. W. F. i P. W. zwrócił się wprawdzie do Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. o wydanie **zarządzeń,** ułatwiających młodzieży szkolnej uprawianie ćwiczeń sportowych, wskazywał jednak tylko na konieczność tworzenia szkolnych kół sportowych przy każdej uczelni i szkolnych klubów sportowych tam, gdzie istnieje **większa** ilość szkół, wreszcie na konieczność **otoczenia** tych organizacyj troskliwą opieką.

P. U. W. F. i P. W. **nie podnosił jednak** kwestii częściowego choćby zniesienia zakazu wstępowania uczniów do klubów sportowych pozaszkolnych, **przewidując natomiast możliwość ścisłej współpracy klubów szkolnych ze związkami sportowymi.**

— * —

DWA STARTY ISO-HOLLO I NY W POLSCE. Szwed Ny i Finn Iso-Hollo startować będą w Polsce jeszcze dwukrotnie, a mianowicie: 17 bm. w Katowicach i 18 bm. we Lwowie. Program spotkań — identyczny jak w Warszawie — pojedynki pomiędzy Ny i Kucharskim oraz Iso-Hollo a Nojim.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości z kieleckiego

RUCH W PRZEMYŚLE KIELECKO-RADOMSKIM. W ostatnim czasie daje się zauważyć stopniowa poprawa w przemyśle metalowym. Zapotrzebowanie na narzędzia i obiekty metalowe znacznie wzrasta, to też ożywiła się praca we wszystkich zakładach i warsztatach mechanicznych. Na rynku pracy odczuwa się **brak wykwalifikowanych giserów i tokarzy.**

W przemyśle cegielnianym i garbarskim nastąpił lekki zastój w zamówieniach, co jednak nie wpłynęło ujemnie na stan zatrudnienia. Cena cegły wywołała narzekania i protesty ze strony nabywców, to też interwencja Władz Administracyjnych doprowadziła do unormowania stosunków w tej dziedzinie, ustalając wysokość 40 zł. za 1000 sztuk cegły loco budowa w Kielcach. Dalsza dostawa jest uzależniona od umowy. **W garbarniach silnie odczuwa się brak ciężkiego surowca zagranicznego;** tym więc należy tłumaczyć chwilowy zastój w przemyśle garbarskim.

W dziedzinie narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych panuje nieznaczne ożywienie, wywołane, jak twierdzą ogólnie przyspieszonymi robotami polnymi z powodu dokuczliwych chłodów i obaw przed wczesną zimą.

GOSPODARKA MIEJSKA W KIELCACH W DEFICYCIE. Celem zwiększenia dochodów miasta Kielc władze wojewódzkie poleciły Zarządowi miejskiemu **oddanie w dzierżawę niektórych przedsiębiorstw miejskich, które dotąd nie tylko nie dawały dochodów, lecz narażały kasę miejską na straty:** jak: łaźnia miejska, rozlepianie afiszów i t. p. Sprawa rentowności przedsiębiorstw miejskich już oddawna była przedmiotem rozważań czynników samorządowych, lecz przesłanki biurokratyczno-partyjne stały na przeszkodzie do uzdrowienia tych bolączek.

ZNAKI DROGOWE. W dążeniu do udogodnień dla publiczności i celem usprawnienia kołowego ruchu ulicznego kielecki zarząd miejski zezwolił jednej z firm miejscowych na bezpłatne ustawienie na ulicach miasta **znaków drogowych odpowiadających przepisom międzynarodowym. Inowacja ta winna się przyczynić do regularnego ruchu ulicznego** i zapobiegania częstym zderzeniom pojazdów i nieszczęśliwym wypadkom.

ZJAZD WŁAŚCICIELI PRZEDSIĘBIORSTW AUTOBUSOWYCH. We wtorek 13 bm. odbył się w Kielcach zjazd właścicieli przedsiębiorstw koncesjonowanych samochodów osobowych i ciężarowych woj. kieleckiego, mający na celu usprawnienie ruchu autobusowego i związanej z tym motoryzacji kraju. Zjazdowi przewodniczył przybyły z Warszawy kurator Centralnego Towarzystwa Właścicieli przedsiębiorstw autobusowych p. Kuligowski, który wyjaśnił zgromadzonym najnowsze zagadnienia z dziedziny techniki ruchu autobusowego i oparcia tych przedsiębiorstw na zdrowych podstawach finansowych.

ZJAZD LEKARZY WETERYNARJI. Odbył się też w ubiegłym tygodniu Zjazd naukowy oddziału kieleckiego zrzeszenia lekarzy weterynaryjnych, na który przybyło 54 uczestników z całego województwa. — Zjazdowi przewodniczył Dr St. Płachecki z Kielc, prezes Twa Opieki nad zwierzętami. Zjazd poza uchwałami natury naukowej i zawodowej powziął równeż uchwały, zmierzające do humanitarnego obchodzenia się ze zwierzętami, oraz omówił środki, mające na celu ściganie nadużyć okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami i ptakami. W niedzielę 11 bm. odbyła się zbiórka uliczna na rzecz Twa Opieki nad zwierzętami, która dała 170 zł. dochodu.

Co się dzieje w Przemyślu i okolicy

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Po przerwie wynikłej z powodu letnich ferii, odbyło się onegdaj posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta p. **L. Chrzanowskiego.** Na wstępie prezydent zawiadomił Radę., że skutkiem rezygnacji radnego p. Obalta, który został przeniesiony do Sanoka, wchodzi do Rady p. Kasper Jurasz, nauczyciel szkół powszechnych. Zauważyć warto, że p. Jurasz jest szóstym nauczycielem zasiadajarym w Radzie miejskiej a ponieważ czterech nauczycieli szkół średnich również są członkami Rady, przeto nauczyciele w ogólnej liczbie stanowią jedną czwartą część tej instytucji. Następnie zdał sprawę z wykonania budżetu za pierwsze półrocze roku budżetowego 1936-37. — W czasie do 1 października br. wydano na roboty publiczne kwotę 288.000 zł., przy czym zatrudniono 706 robotników przy robotach drogowych, ziemnych i budowie domu dla delożowanych i 255 robotników przy budowie kolektora. Następnie na porządku dziennym obrad znalazła się sprawa zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w kwocie 20.000 zł. w Polskim Banku Komunalnym, oraz 25.000 zł. w Kom. Kasie Oszcz. wreszcie użycie 17.000 zł. z funduszu renowacyjnego Miej. Zakł. Wod. na rozszerzenie sieci wodociągowej — co Rada uchwaliła. Wreszcie Rada uchwaliła zmianę w statucie podatków od widowisk, przyznając dalszą obniżkę podatków przy filmach produkcji krajowej.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO KAPŁANA. W dniu 12 bm. obchodził w Jarosławiu dziekan i proboszcz gr. kat. parafii ks. Cyprian Chodyński 70 rocznicę urodzin a zarazem 45 rocznicę kapłaństwa, z czego 30 lat spędził jako duszpasterz oraz kapłan wojskowy w Jarosławiu.

OPODATKOWANIE DOBROWOLNE rzym. kat. duchowieństwa zostało dokonane w Jarosławiu. Z inicjatywy ks. proboszcza Wł. Opalińskiego, odbyło się zebranie rzym. kat. duchowieństwa, na którym postanowiono opodatkować się dobrowolnie na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych i biednych. Zdeklarowana kwota wynosi przeszło 100 zł. miesięcznie.

GŁOŚNA AFERA ŻYDOWSKICH PODPALACZY I OSZUSTÓW, którzy celem uzyskania premij asekuracyjnych podpalali własne budynki, znalazła swój epilog na rozprawie sądowej przed ławą przysięgłych w Przemyślu. Sąd skazał: właściciela folwarku Izaaka Scheinera na 7 lat, Perię Scheiner na 1 rok, Józefa Fürsetzera na 10 miesięcy, oraz Dymitra Pisockiego na 3 i pół roku więzienia.

KURS WYSZKOLENIA SIÓSTR POGOTOWIA SANITARNEGO otwiera Zarząd Przemyskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża z dniem 4 listopada b. r. Bliższych szczegółów udziela inspektor okręgowy P. C. K. Przemyskiego Okręgu w biurze Zarządu przy ul. Mickiewicza Nr. 23 do dn. 31 października br. od godziny 10—11 przed południem.

KATOLICY MUSZĄ PRZERYWAĆ PRACĘ W ŻYDOWSKIE ŚWIĘTA — ŻYDZI W NIEDZIELĘ PRACUJĄ. Przy ul. Kraszewskiego buduje sobie wielką trzypiętrową kamienicę fabrykant antramentu żyd N. Lazar. Kamienica ta jest już wykończona, pozostają jedynie wewnętrzne roboty stolarskie i lakiernicze, przy czym zatrudnieni są tak katolicy jak i żydzi. Otóż w święta żydowskie kamienicznik Lazar nie pozwolił pracować katolikom. którzy z natury rzeczy nie pracują również w niedzielę, podczas, gdy żydzi przeświętowawszy swoją sobotę, względnie inne święta żydowskie — w niedzielę powracają do pracy i najbezczelniej w świecie gwałcą obowiązujący odpoczynek niedzielny. Analogicznie postępuje Szaja Engelhart, właściciel winiarni na placu na Bramie, przy przebudowie swej kamienicy przy ul. Tarnowskiego! — Co na to nasze władze starościńskie i policyjne — a przede wszystkim Inspektor Pracy?

30.000 koni padło od epidemii w Stanach Zjedn.

Od kilku lat szerzy się w Stanach Zjednoczonych zupełnie przed r. 1931 nieznana choroba koni, zwana w nauce weterynaryjnej „Encephalomyelitis“. Ofiarą jej padło już przeszło 30.000 koni, ocenionych na 2.250.000 dol, Choroba ta rozpowszechniła się **we wszystkich stanach od Pacyfiku po Atlantyk.** Ukazała się po raz pierwszy w Kalifornii, dla tego przypuszczają, że przywleczona została z Azji. Wobec wielkiego braku koni w Ameryce zaraza ta brak ten tym dotkliwszym czyni, a nie zapobiega mu wciąż wzrastająca liczba samochodów, gdyż w niektórych dziedzinach gospodarczych koń się zastąpić nie da. **„Encephalomyelitis“ jest rodzajem „śpiączki“ przenoszonej z konia na konia prawdopodobnie przez moskity lub muchy.**

Prezydent Rzplitej i gen. Rydz-Smigły w Grudziądzu

We czwartek w Grudziądzu odbył się obchód 15-lecia istnienia Centrum Wyszkolenia Kawalerii, na który przybył Prezydent Rzplitej w towarzystwie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, ks. biskupa Gawliny i wielu innych dostojników. Przybyły również liczne wycieczki i delegacje wojskowe. **Uroczystą Mszę św. celebrował ks. biskup Gawlina.** Następnie odbyła się promocja podchorążych kawalerii w obecności Prezydenta Rzplitej.

Polski kościół w Buenos Aires

Przed kilku tygodniami zawiązał się w Buenos Aires Komitet Budowy Kościoła Polskiego w stolicy Argentyny. Inicjatorowie projektu wydawn. „Codz. Niezal. Kuriera Polskiego“ oraz znany przemysłowiec polski p. **J. Panaś** i inne wybitne jednostki w kolonii, przystąpili z miejsca do realizacji projektu. Składkę na budowe kościoła zainicjował p. Panaś ofiarując na ten cel **1.000 pesetów.** Za jego przykładem popłynęły dalsze składki. Budowa kościoła polskiego ma dla naszego wychodźtwa **znaczenie nietylko zasadnicze t. j. religijne lecz i propagandowo-narodowe gdyż wciąż jeszcze wyraz „polaco“ oznacza tu nie cieszącego się bynajmniej sympatią żyda.** Sam więc fakt budowy polskiego, katolickiego kościoła przyczyni się skutecznie do rozwiązania tej złośliwej „legendy“. Oczywiście projekt budowy świątyni ma zaciekłych przeciwników w komunizującym „organie oficjalnym“ polskiej kolonii, tygodniku „Głos Polski“ oraz w skrajnie „socjalistycznym“ towarzystwie „Wolna Polska“.

— 0O0 —

Niezwykła odwaga kobiety

W tych dniach publiczność, spacerująca w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, była świadkiem niezwykłego zdarzenia, które tylko dzięki przypadkowi nie zostało zakończone katastrofą.

Obok klatki. w której przebywał znany ze złośliwości i okrucieństwa potężny tygrys „Bengal“, do którego obawiają się zbliżyć nawet dozorcy, stała rozmawiając jakaś para. W pewnym momencie młoda osoba, jak się później okazało p. Janina K., zrobiła nieostrożny ruch, **torebka wyślizgnęła się z jej ręki** i **wpadła do klatki prosto pod łapy tygrysa.**

Energiczna dama bez namysłu przeskoczyła balustradę, oddzielającą klatkę od publiczności i zanim zdrętwieli z przerażenia przechodnie zdołali jej przeszkodzić, wsunęła rękę najspokojnej do klatki i zabrała torebkę z przed nosa oszołomionemu tygrysowi, który nie zrobił najmniejszego ruchu. — W torebce — trzeba zaznaczyć — było zaledwie kilka złotych i drobiazgi.

Sukcesy Poznańskiego Chóru Katedralnego za granicą

Po wielkich sukcesach, jakie na początku bież. roku zdobył Poznański Chór Katedralny w Wiedniu i Budapeszcie, nie mniejsze uznanie zdobył na IV Międzynarodowym Kongresie Muzyki Kościelnej we Frankfurcie nad Menem, gdzie wystąpił w dniu 9 bm. Publiczność, jak twierdzą zgodnie krytycy, była oszołomiona przeczystą intonacją i polifonicznym brzmieniem zdyscyplinowanego chóru. Nie mniej uznania i oklasków zebrał **prof. Rutkowski z Warszawy,** który odegrał IX symfonię F. Nowowiejskiego.

Listonosz przebył 177 tys. kim. w ciągu 51 lat służby

W m. Sydney, w Australii, przeszedł niedawno do emerytury, **po 51 latach służby, listonosz O'Driscoll.** Sędziwy ten emeryt oblicza, że podczas długoletniej swej służby przedreptał, roznosząc listy, 177.000 kilometrów. Nic więc dziwnego, że gdy rozstał się ze swym fachem i musiał bezczynnie siedzieć w domu, biedak nudził się okropnie i w końcu **rozchorował.** Przywołany wobec tego lekarz, zbadawszy chorego, oświadczył mu. że musi codziennie, bez względu na pogodę, odbywać przechadzki kilkokilometrowe. Uszczęśliwiony takim lekarstwem. były listonosz „zażywa je“ pilnie i oto powrócił zupełnie do zdrowia.

Kara śmierci za winę w katastrofie kolejowej

Z Rostowa n. Donem donoszą: w kolegium najwyższego sądu ZSRR. zakończono rozprawę przeciwko winnym katastrofie kolejowej na stacji Gulczewice. Główny oskarżony dyżurny ruchu na stacji Gulczewice Sitnikow skazany został na karę śmierci **przez rozstrzelanie.** Pozostałych 5 oskarżonych skazano na karę więzienia od 3 do 7 lat.

408 ofiar tajfunu na wyspie Lucon

Donoszą z Manilli, że w następstwie tajfunu na wyspie Lucon straciło życie 408 osób, **a los około 600 ludzi jest nieznany.** Utracono prawie zupełnie nadzieję odnalezienia ich. Mieszkańcom wyspy grozi głód i epidemia.

Z kraju i ze świata.

OBRADY KSIĘŻY BISKUPÓW. W dniach 13 i 14 bm. odbyły się w stolicy posiedzenia Komisji Episkopatu Polski: prawnej pod przewodnictwem Ks. Kardynała Kakowskiego oraz szkolnej, której przewodniczył Książę Metropolita Adam Sapieha.

KONSEKRACJA KS. BISKUPA-SUFRAGANA CZĘSTOCHOWY. W niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się w Częstochowie konsekracja Biskupa nominata Ks. Antoniego Zimniaka. Sakry biskupiej udzieli Ks. Biskup Dr Teodor Kubina, współkonsekratorami będą Ks. Biskup Gawlina i Ks. Biskup Sonik.

REKORDOWY ZAPIS NA UNIWERSYTET KATOLICKI W PEKINIE. Na tutejszy uniwersytet zgłosiło się w tym roku w czasie wstępnych egzaminów 610 kandydatów, czyli 100% więcej niż roku zeszłego. W ostatnim roku studiowało ogółem 900 studentów.

JEZIORO SKUTARI ZALAŁO SZEŚĆ WSI. Wskutek długotrwałych deszczów, jezioro Skutari w Jugosławii wystąpiło z brzegów. — Sześć wsi przybrzeżnych z 320 chatami znajduje się pod wodą.

ĆWICZENIA W SKOKACH ZE SPADOCHRONEM ROZWIJAJĄ SIĘ W ZSRR coraz bardziej. W 1935 r. 800.000 osób uczestniczyło w skokach ze spadochronem. Na pierwszym semestrze tegorocznym kursów tych skoków zapisanych było 10.500 osób.

JAK NIEMCY POMAGAJĄ NOWOŻEŃCOM. W Niemczech udzielono w r. 1936 pożyczek dla wstępujących w związki małżeńskie — 43.450 parom nowożeńców. Od sierpnia 1933 r. do końca czerwca 1936 roku udzielono łącznie 602.149 pożyczek.

NIEMIECKA EKSPEDYCJA HIMALAJSKA ZDOBYŁA NOWY SZCZYT. Z Bombaju donoszą, że niemiecka ekspedycja naukowa osiągnęła po raz pierwszy szczyt Siniolchu (6.890 m). znajdujący się wśród lodowców. Kierownikiem ekspedycji jest znany podróżnik i badacz niemiecki J. Bauer. Towarzyszą mu trzej alpiniści monachijscy dr K. Wien, dr Günther Hepp i A. Göttner.

— o-O-o —

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—:000:—

WYCIECZKA INŻYNIERÓW RUMUŃSKICH w liczbie około stu osób bawiła przez dzień wczorajszy w naszym mieście. Mili goście zwiedzili m. in. miejską elektrownię oraz najciekawsze zabytki architektoniczne naszego miasta.

ZNIŻKA CEN CEGŁY. Po dwudniowych konferencjach w magistracie ustalono następujące obniżone ceny cegły: cegły produkowane ręcznie w cegielniach lwowskich i podmiejskich za 1000 szt. t. zw. „wiśniówki“ zł. 46, zaś t. zw. „zendrówki“ zł. 47. Cegła z Glinnej Nawarii loco cegielnia zł. 42 za tysiąc sztuk. Co do ceny cegły maszynowej dotychczas nie osiągnięto porozumienia. Żałować tylko wypada, że ustalenie, wzgl. obniżenie ceny cegły nastąpiło tak późno, kiedy sezon budowlany już się kończy.

DO LWOWA przybędą w niedzielę pociągi popularne z Przemyśla, Tarnopola, Złoczowa, Stryja i Zagłębia naftowego. Przyjazd do Lwowa w godzinach porannych, powrót późnym wieczorem. Bilety ze zniżką 66 proc. do nabycia w wymienionych wyżej stacjach i biurach podróży.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA. Wczoraj wieczorem w zaroślach przy ul. Bocznej Pasiecznej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 16-letni Adam Staszkiewicz, uczeń III kl. gimnaz. Powodów samobójstwa na razie nie ustalono.

ZAGINĘŁA 23-letnia służąca Anna Słoboda (Zamarstynowska 163), która jeszcze dnia 6 bm. wydaliła się z domu i dotąd nie powróciła.

— • —

TEATR WIELKI.

Piątek godz. 7.30: „Pigmalion“.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Piątek godz. 7.30: „Manewry jesienne“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Bolek i Lolek“.
ATLANTIC: „Wiedeń szaleje“.
CASINO: „Mayerling“.
CHIMERA: „Kwiaciarka z Prateru“.
UCIECHA: „Zbieg z Jawy“ i rewia.
GRAŻYNA: „Mały marynarz“.
KOPERNIK: „Pasteur“.
MUZA: „Weź serce me“.
MIRAŻ: „Burłak z nad Wołgi“.
PALACE: „Panna Lili“.
PAX: „Katarzynka“.
RAJ: „Komediant“.
ŚWIT: „Kuszenie szatana“.
STYLOWY: „Koenigsmark“ i rewia.
PAN: „Nowe przygody Tarzana“.
TON: „Pat i Patachon jako więźniowie“.

—ooo—

Morderstwo i samobójstwo w Lesieniach

Wczoraj w godzinach wieczornych 37-letni Mieczysław Wiśniewski, monter P. A. S. T., zamieszkały w Lesienicach pod Lwowem, w przystępie zamroczenia umysłu i depresji psychicznej **kilkoma strzałami z rewolweru zamordował swą 5-letnią córkę Danusię**, po czym celnym strzałem w skroń pozbawił się życia. Tragiczne to zajście wywołało wstrząsające wrażenie w Lesienicach.

Gmina m. Lwowa contra emerytowanym artystom

Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął głośny w swoim czasie zatarg między emerytowanymi artystami sceny lwowskiej a gminą miasta Lwowa w sprawie redukcji emerytur, przeprowadzonej w roku 1934. Szło tutaj o pretensje dochodzące łącznie do **40 tysięcy złotych**. Sąd Najwyższy oddalił pretensje emeryt. artystów, przyznając równocześnie gminie zwrot kosztów procesu w sumie blisko 4000 zł. Zastępujący interesy gminy syndyk miejski dr. Łubaczewski zrzekł się jednak tych kroków, ograniczając się do zaliczenia symbolicznej złotówki.

Inauguracja dwunastego roku akademickiego na W. S. H.

Krakowskie Wyższe Studium Handlowe obchodziło w czwartek uroczystość otwarcia dwunastego roku akademickiego. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., odprawioną przez **ks. prałata Masnego**, w kościele św. Anny, po czym zaproszeni goście, profesorowie uczelni i młodzież udała się do auli uczelni. Tam na honorowych miejscach zasiedli **Ks. Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond, wojewoda Gnoiński, wiceprez. Klimecki, rektor U. J. prof. Szafer, prezes Akad. Um. prof. Wróblewski, ks. prałat Masny i wielu innych.** Po odśpiewaniu przez Chór studentów W. S. H. pieśni „Gaude Mater“, zebranych powitał, oraz sprawozdanie za r. 1935-36 wygłosi **rektor Bolland.** W r. 1935-36 na W. S. H. studiowało **783 osoby, w tym żydów 10 proc.** Na uczelni wykładało 27 profesorów i docentów U. J., 2 profesorów Akademii Górniczej, oraz 12 wykładowców innych szkół akademickich. Z nowych katedr przybyło na W. S. H. konwersatorium z zakresu spożytkowania patentów zagranicznych w Polsce. **Absolwenci W. S. H. stwierdził rektor Bolland, nie znają bezrobocia, wszyscy otrzymują zajęcie.** Obecnie uczelnia stara się o otrzymanie prawa nadawania tytułów naukowych. Starania te są na najlepszej drodze. Przemówienie swe rektor Bolland zakończył słowami: **„W Imię Boże otwieram rok akademicki, od założenia W. S. H., dwunasty“.** Chór odśpiewał „Jeszcze Polska“.

Następnie miejsce na katedrze zajął, gorąco oklaskiwany przez młodzież, **rektor U. J. prof. Szafer.** Zaznaczył, że zabiera głos na inauguracji roku akademickiego W. S. H. dlatego, ponieważ w mozolnej jedenastoletniej pracy nad tworzeniem W. S. H. wybitny udział brali profesorowie Uniwersytetu, którego jest rektorem, a przez to **Uniwersytet Jagielloński stał się niejako uczelnią macierzystą dla W. S. H.** Następnie rektor prof. Szafer poświęcił parę słów wielkiemu znaczeniu nauk handlowych, przez nasze społeczeństwo do tej pory niedocenianemu. „Dzisiaj na szczęście wśród ludu budzi się zdrowy pęd do handlu. Absolwenci W. S. H. winni stać się nie tylko propagatorami handlu w Polsce, ale również jego pionierami zagranicą. — Udział mój w inauguracji zakończył rektor prof. Szafer jest dowodem sympatii, którą Uniwersytet Jagielloński darzy W. S. H. **Przemówienie rektora prof. Szafera,** które zakończyło uroczystość inauguracyjną, **przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami.**

Nowe ofiary lekkomyślnej nieostrożności

Onegdaj donosiliśmy o wybuchu benzyny przy ul. Nowowiejskiej, w czasie napełniania nią maszynki do palenia. Ofiarą wybuchu padła M. Kopeciowa i jej 12-letni syn Alojzy, który mimo udzielonej mu w szpitalu pomocy, **zmarł.**

W środę i czwartek zdarzyły się w Krakowie **dwie nowe eksplozje,** spowodowane, podobnie jak wybuch przy ul. Nowowiejskiej, **karygodną lekkomyślnością w obchodzeniu się z materiałami łatwopalnymi.** — Przy ul. Lenartowicza 14 niejaka **Zofia Stawińska,** krawcowa, **dolewała benzolu do „prymusa“ przy zapalonej** świecy. Igranie lekkomyślnej krawcowej z ogniem skończyło się tragicznie. Benzol zapalił się bowiem i dotkliwie poparzył Stawińską. — Drugi wypadek zdarzył się przy ul. Żuławskiego 8. W lokalu suterenowym tej realności przyrządzał pastę do zaprawy podłóg robotnik **Jan Chrobak** z Łagiewnik. Skutkiem nieostrożności Chrobaka, **pasta zapaliła się i wybuchła.** Płomienie **poparzyły Chrobakowi ręce, twarz i szyję, oraz spowodowały pożar** w pokoju, w którym wybuch nastąpił. Na miejsce wypadku wezwano Straż Pożarną i Pogotowie Rat. Chrobak przewieziony został **w stanie b. ciężkim** do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

33 tysiące widzów pomieszczą trybuny Miejskiego Stadionu Sportowego w Krakowie

Budowa stadionu postępuje naprzód. — Inwestycje pochłonęły 300 tys. zł. — Stadion zostanie ukończony za 3 lata. — Ile wyniosą ogólne koszta budowy.

Budowa Miejskiego Stadionu Sportowego w Krakowie postępuje naprzód, pomimo dużych trudności. Podstawą do założenia parku sportowego była uchwała Rady m. w r. 1934, na mocy której cały teren b. toru wyścigowego o powierzchni ponad **25 ha** przeznaczony został na budowę parku i stadionu sportowego. Miasto Kraków delegowało do spraw architektonicznych i do nadzoru nad budową **inż. M. Bukowskiego,** który opracował projekt stadionu, uzgodniony z P. U. W. F. W r. 1934 komitet przystąpił do wstępnych prac niwelacji terenu. Pierwszy etap budowy parku sportowego wykonany w r. 1935 obejmował boisko lekkoatletyczne z bieżnią 400 m, skocznie i rzutnie, trybuny na miejsc siedzących do **3.000,** wał nasypowy dla miejsc stojących **4.000.** Trybuna w części środkowej jest kryta, pod trybuną mieszczą się szatnie z natryskami, magazyny i kabiny techniczne. Dalej boisko kobiece gier sportowych — hazeny, siatkówki i koszykówki, bieżnię prostą **na 130 m.,** tor łuczny, amfiteatr ze sceną i proscenium dla ćwiczeń i pokazów rytmicznych na miejsc siedzących **1100,** oraz dwa pawilony, zawierające szatnie, pokój lekarza i pomieszczenia administracji. Wymienione inwestycje pochłonęły kwotę **ponad 100.000 zł.**

W r. 1936 wykończono 3 boiska piłki nożnej, oraz rozpoczęto budowę basenu kąpielowego o wym. 70x80 m. i basenu pływackiego z wieżą skoków. Obok basenu powstają już obecnie budynki na szatnie i pawilon restauracyjny. Ta część budowy kosztować będzie około **200.000 zł.** W roku bieżącym zapoczątkowano prace nad ogrodzeniem zewnętrznym parku i przygotowania terenu, t. j. wykopów i nasypów pod budowę stadionu centralnego, **którego trybuny pomieszczą 33 tys. widzów.**

Budowa parku sportowego w Krakowie potrwa jeszcze **3 lata a koszta ogólne wyniosą około jednego miliona złotych.**

• * •

W związku z wykończeniem drugiej fazy budowy stadionu miejskiego obradował wczoraj miejski Komitet W. F. i P. W. pod przewodnictwem **wicedyr. Załuskiego.** Zastanawiano się m. in. nad sprawą administracji i użytkowania stadionu, przy czym postanowiono uwzględnić postulaty, wysuwane przez organizacje sportowe. W dyskusji domagano się, by w planie zabudowy Krakowa uwzględnione zostały boiska i tereny do gier.

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Anna Kowalska, l. 62. — Śp. Antoni Dorożyński, l. 42, porucznik uzbrojenia. — Śp. z Kwaśniewskich Józefa Pankiewiczowa, l. 80. — Śp. z Banasiów Anna Dąbrowska, l. 44, wdowa po urz. kol. — Śp. Michał Drożdżak, l. 67, kaflarz. — Śp. Anna Dudkowa, l. 64, żona emeryta P. K. P.

Trudna „przeprawa“ przez ul. Straszewskiego

Mieszkańcy ul. Straszewskiego i okolicy skarżą się na utrudnienia komunikacyjne, na które natrafiają przy przebywaniu jezdni tej ulicy. Obecnie jak wiadomo na odcinku ul. Straszewskiego od ul. Krupniczej do ul. Zwierzynieckiej układane są szyny nowej linii tramwajowej. W niektórych miejscach kierownictwo prac ułożyło ponad zrujnowaną jezdnią kładki drewniane, przez które można bezpiecznie przejść. Ale nie wszędzie. Nie ma takiej kładki u wylotu ul. Jabłonowskich ani u wylotu ul. Kapucyńskiej. W tych miejscach przechodnie narażeni są **na niewygodną „przeprawę“ przez zwały żelaznych szyn tramwajowych.** Byłoby rzeczą pożądaną, by kierownictwo budowy nie zmuszało przechodniów w ul. Straszewskiego do narażania się **na tę karkołomną gimnastykę** i **ułożyło kładki u wylotu ul. Jabłonowskich** i ul. Kapucyńskiej.

Krajoznawcy uczcili pamięć prof. L. Sawickiego

Onegdaj odbyła się na cmentarzu Rakowickim uroczystość oddania hołdu pamięci **Prof. L. Sawickiego,** jako w 8 rocznicę śmierci. Przy grobie zmarłego zgromadziły się koła krajoznawcze młodzieży szkolnej z **prof. Węgrzynowiczem** na czele, oraz Polskie Tow. Krajoznawcze z prezesem Oddziału **dr. Medweckim.** Do zebranych przemówił **prof. Stanoch podnosząc zasługi śp. prof. Sawickiego** na polu krzewienia idei krajoznawczej i rozwoju **obu instytucyj.** Uroczystość zakończono złożeniem **przez** młodzież krajoznawczą wieńca na grobie zasłużonego propagatora ruchu krajoznawczego.

Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

16. Piątek. Św. Gerarda.
Wschód słońca 6.02, zachód 16.41.
Długość dnia 10 godzin i 39 min.

17. Sobota. Św. Małgorzaty.
Wschód słońca 6.03, zachód 16.38.
Długość dnia 10 godzin i 35 min.

—ooo—

PURPUROWE KLONY W UL. KARMELICKIEJ. W czwartek przystąpiono do robót, które poprzedzają zasadzenie drzew na odcinku ul. Karmelickiej między ul. Dunajewskiego a Garbarską. — Rosnąć tu będą klony purpurowe. W najbliższym czasie Zarząd Ogrodów miejskich rozpocznie sadzenie lip na Al. Słowackiego na odcinku od ul. Karmelickiej do ul. Łobzowskiej wzdłuż środkowej ścieżki zieleńca.

OSZCZĘDNOŚCIOWE LAMPY. Na ul. św. Jana zainstalowała elektrownia miejska na próbę 3 lampy, których światło koloru niebieskiego pada tylko na jezdnię, nie oświetlając fasad domów. Światło to nie razi wzroku. Pochodzi ono od lamp, zaopatrzonych w żarówkę kwarcową, która zużywa tylko 60 proc. energii elektrycznej w porównaniu z lampą zwyczajną.

SPRZEDAŻ TRZECH PARCEL miejskich w dzielnicach XII i XVI na cele mieszkaniowo-budowlane zatwierdziła komisja gospodarcza Rady m. na posiedzeniu odbytym wczoraj pod przewodnictwem wiceprez. Klimeckiego. Uchwalono również wnioski dotyczące kupna i zamiany gruntów w Dz. III, XII i XXII a to na cele regulacji ulicy: Marjewskiego, Lelewela i ul. Wygoda.

W OBRONIE DR. DROBNERA, aresztowanego przed kilkunastoma dniami interweniowała ostatnio kilkakrotnie delegacja O. K. R. P. P. S. u prokuratora Szypuły. Interwencje nie odniosły skutku.

NA TARGOWICY KOŃSKIEJ. Na ostatni targ w Krakowie przy ul. Zabłocie ogółem spędzono 130 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie od 380—500 zł., lekkie 200—360, rzeźne 40—180. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz za granicę kraju 11 sztuk na rzeź miejscową 7. Ceny niezmienione, tendencja mocna.

—o-o-o—

Zawiadomienia i komunikaty

„WALKA Z KLĘSKĄ BEZROBOCIA“. Odczytem pod tym tytułem zainauguruje sezon w Krak. Tow. Technicznym, Straszewskiego 28, w piątek 16 bm. o godz. 19, prof. inż. Stella Sawicki.

—:000:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Papa“.

Niedziela po poł. o godz. 3: „Otello“; — wieczorem: „Papa“.

ŚWIT: „Ada to nie wypada“.
WANDA: „Panna Lili“.
APOLLO: „Róża“ (polski film).
SZTUKA: „Król burleski“.
UCIECHA: „Anthony Advers“.
PROMIEŃ: „Pasteur“.
STELLA: I. „Mam lat 19“. II. „Mali bohaterowie“.
ADRIA: „Judet gra na skrzypcach“.
BAGATELA: „Człowiek o 100 maskach“ oraz rewia pt.: „Złota polska jesień“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od czwartku 15 bm.: „Pieśń zdobywa świat“ — Józef Schmidt.

—oo—

WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY wystąpi w sobotę 17 bm. w Starym Teatrze.

JÓZEF SCHMIDT, słynny tenor śpiewał będzie w Krakowie w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze.

„RADCY PANA RADCY“. Komedię Bałuckiego pod tym tytułem wystawi w niedzielę 18 bm. o godz. 18 Teatr Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2.

BALET PARNELLA W KRAKOWIE. Zapowiedziane na sobotę i niedzielę 17 i 18 bm. w teatrze „Bagatela“ 2 występy baletu Parnella, wzbudziły wielkie zainteresowanie. Oba przedstawienia rozpoczną się o godz. 21.15.

—ooo—

Nabożeństwo żałobne za śp. gen. Rozwadowskiego

Staraniem Centralnego Komitetu budowy pomnika ś. p. generała Rozwadowskiego Tadeusza odprawiona zostanie żałobna **Msza św.** za spokój duszy śp. Zmarłego w kościele OO. Kapucynów w poniedziałek 19 bm. o godzinie 8.30 rano.

HENRYK BORDEAUX 89

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Samo jej imię wystarczyło, ażeby wszystko popsuć, zaostrzyć całą sprawę. Nigdy go już nie wymówi. Wszystko przyjmie, wszystko zniesie bez skargi. Tylko w ten sposób będzie się opierać, w sposób jedynie stosowny dla jej słabości. Milcząc opierać się będzie do śmierci. A po niej, gdy będzie wolny, może zaślubić tę kobietę. Po niej... rozrzewniła sie nad sobą, zapragnęła żyć tak długo, aby ten związek stał się niemożliwy, albo urzeczywistniony dopiero w starości, gdy ich młodość zwiędnie. Rozłączenie tej pary, dopóki wiek nie naznaczy ich swym piętnem, lub przeżycie jednego, albo ich obojga, taka będzie jej zemsta. Otarła łzy, i spojrzała do lustra. Wszak mąż ją kochał tyle lat. Czemuż sama odsunęła się od niego przez zazdrość i drażliwość, których złym podszeptom nie powinna była się poddać? Może spróbuje odzyskać go teraz? Może poprosi go o przebaczenie, dziś wieczór, gdy powróci wciąż na nią zagniewany? Zraniła go a teraz żałowała. Zaraz dziś wieczór, postara sie doń zbliżyć. Jutro będzie za późno, tymczasem bowiem gotów rozważyć wszystko, obmyślić plan walki ,ażeby na niej wymóc zgodę na rozwód. Podczas gdy dzisiaj, na gorąco i nawet jeszcze pod wpływem gniewu, łatwiej ulegnie jej słowom pełnym oddania i słodyczy. W rozstroju nerwów serce i ciało bywają wrażliwsze. Odczuwała, że go zawsze z nią wiążą dawne, serdeczne wspomnienia. A nawet choćby był poszedł do panny de Ligny, to wróci do niej chmurny i niezadowolony. Więc też postanowiła zaczekać.

Ubrała się na noc i czekała. Ewelina wróciła pierwsza, a widząc światło u matki, która zazwyczaj nie przedłużała czuwania, zastukała do drzwi.

— O, mamusiu, jaki ładny peniuar!

— Leżał zapomniany na spodzie szuflady, — wytłumaczyła zarumieniona.

— Dasz mi go. W sam raz dla mnie.

— A co dla mnie?

— O, ciebie mamo, nie bawią te szmatki. Ale ładnie ci w nim. Jak to miło cię widzieć taką jeszcze młodą i ładną.

— Nie jestem taka stara. — odparła. przypominając sobie, że tak samo zaprotestowała mężowi.

Wiedziona ciekawością zapytała córki:

— Czybyś zamieszkała ze mną, gdybym się osiedliła w Caen, gdzie jest wydział medyczny?

— O, mamusiu, nie możesz przecie żądać, abym opuściła Paryż. To jest niemożliwe.

— Nawet ze swą matką?

— Nawet z tobą. Ale co za pomysł? Nie puszczę cię nigdy.

— Nie, nie, nie odjadę.

Nie odjedzie, choć nie ma już poparcia u córki. Córka ją opuszcza, tak samo, jak mąż, kiedy ją zastanie po swoim powrocie? Wrócił o pierwszej w nocy i z bijącym sercem wyszła naprzeciw niego:

— Piotrze, przebacz mi. Jestem zawsze twoją żoną.

Objął ją spojrzeniem, które chciało być twarde, a które zmiękło na jej widok. To, co Ewelina, prawie ze zdziwieniem stwierdziła, było prawdziwe, zdawała sie jeszcze młoda. Wystroiła się, aby mu się podobać. Ubrała się w ten negliż różowy, muślinowy o szerokich rękawach, odsłaniających jej piękne, pełne ramiona, który miała na sobie podczas jego ostatnich urlopów. Spostrzegł wgłębienie ramienia, na którym lubił oprzeć głowę, gdy się czuł zmęczony. Odsunął ją, bez niechęci a nawet z litością i prawie serdecznie:

— O Geniu, teraz już za późno.

Nie było innych wyjaśnień. Odgadła, że powracał od panny de Ligny i że ona przestała mu się opierać. Czyż nie ona sama, przez swą nierozwagę pchnęła go w ramiona tej kobiety. Opuściła ręce, które wyciągnęła do niego. Pożycie ich obojga możliwe jeszcze parę godzin temu, było już na zawsze skończone. Schyliła głowę z boleścią, on zaś wziął ten gest desperacki za spóźnioną zgodę:

— Widzisz więc moja biedna Geniu, że rozwód jest nieodzowny. Pocóż się mamy dręczyć.

Cofnęła się tyłem do drzwi i zanim zniknęła za nimi, wyszeptała nie jako wypowiedzenie wojny, lecz jako wyznanie biernego, lecz stanowczego oporu:

— Nie, Piotrze, to nigdy, nigdy...

PORADA.

Życie narzuca swój codzienny tryb, w sytuacjach najdrażliwszych, najdramatyczniejszych. Nazajutrz po scenie, w której profesor Lubert zażądał rozwodu spotkał się ze stanowczym sprzeciwem żony. Ewelina nie mogła wątpić w zatarg między nimi. Profesor wpadł w wir swoich zawodowych zajęć, pani Lubert dreptała swoim zwyczajem cicho po apartamencie i znikała, skoro wprowadziła w ruch domową maszynerję, aby ukazywać się tylko na posiłki, podczas których prawie nie zabierała głosu.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 10.
Sygnatura XII. Km. 927/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. VIII-go urzędujący w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 10. na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16. listopada 1936 r. o godz. 10. w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13, sala 29. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej licytacji należącej do dłóżników 1) Filipa Zweiga recte Jurowicza, 2) Róży z Zweigów Popperowej, 3) Juliusza Zweiga recte Jurowicza, 4) Reginy Zweig recte Jurowicz, 5) Ignacego Zweiga recte Jurowicza nieruchomości:

1) obj. lwh. 36, ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXII. Podgórze, złożonej z parc. l. kat. 263, na której stoi dom mieszkalny dwupiętrowy, oficyna parterowa, szopa, 2 mury ogrodzeniowe. Nieruchomość położona jest w Krakowie przy ul. Limanowskiego 52 i ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

2) lwh. 35 ks. gr. gm. kat. Kraków Dzielnica XXII. Podgórze, złożonej z parc. l. kat. 235, na której stoi dom mieszkalny dwupiętrowy, budynek przeznaczony na ślusarnię, przybudówka, studnia murowana, przybudówka do pracowni murowana, magazynu parterowego i wychodka. Nieruchomość położona jest w Krakowie przy ul. Limanowskiego 50 i ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

1) Nieruchomość lwh. 36 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXII, Podgórze oszacowana została na 61.555 zł. 20 gr. 2) zaś nieruchomość lwh. 35 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXII. Podgórze oszacowana została na 66.609 zł. 30 gr.

Cena wywołania odnośnie do 1) wynosi zł. 46.166,40, zaś odnośnie do 2) zł. 49.956.99.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię ad 1) w wysokości zł. 6.155.52, zaś ad 2) zł. 6.660.93.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

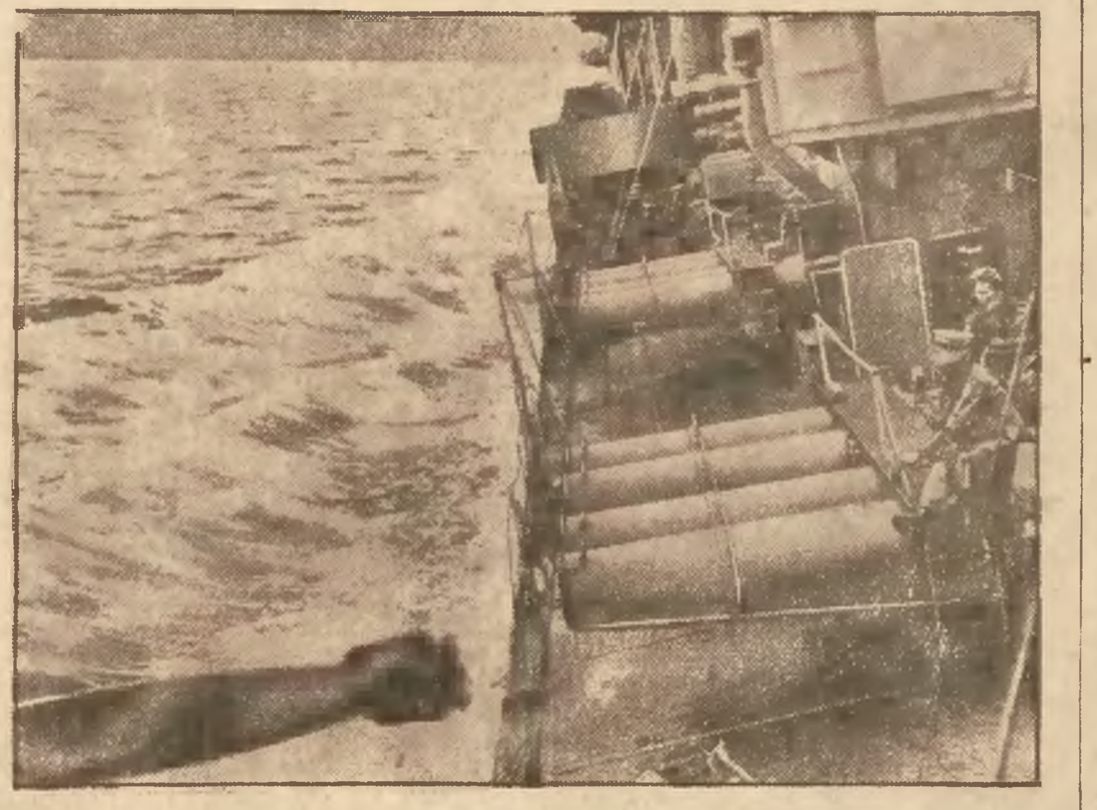
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o wyłączenie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13 w Oddziale Egzekucyjnym.

Kraków, dnia 7. października 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII
(—) Juljusz Goldberg.

Z manewrów floty angielskiej



Przed niedawnym czasem odbyły się wielkie manewry floty angielskiej, na zdjęciu widzimy moment wyrzucania torpedy.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.